

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

821 Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Z powodu światowego Kongresu nauczycielskiego w Warszawie.

—○—

W Warszawie obraduje w tych dniach międzynarodowy kongres nauczycieli szkół średnich.

Jak doświadczenie uczy, wpływ, jaki wywierają zjazdy międzynarodowe na ten wycinek życia zbiorowego, który stanowi przedmiot ich troski — naogół jest znikomy. Trudno się temu nawet dziwić, trudno bowiem odcieknąć od tego rodzaju ciężkiego mechanizmu, puszczanego w ruch za ledwie na kilkanaście czy kilkadziesiąt godzin, wyników, zdolnych działać trwale, systematycznie i zgodnie wśród najróżnorodniejszych warunków życia.

Zjazd wszakże, o którym mowa znajduje się w szczęśliwszym położeniu od zjazdów zwoływanych w sprawach politycznych, społecznych czy innych, podlegających dyktatowi sprzecznych interesów imperialistycznych, gospodarczych i społecznych. Ograniczony i skrepowany — co prawda — czasem, podobnie jak inne kongresy międzynarodowe, pod względem programowym tem właśnie szczęśliwie wyróżnia się od innych zjazdów, że uczestników swoich wiąże organicznie wspólnym naurawdę i bezspornym ideałem moralnym, niepodlegającym najniższemu takwastajniowaniu. Tym ideałem — to wychowanie młodzieży w duchu najwznioślejszego pojętego człowieczeństwa, na pełnych ludzi, nie tylko uzbrojonych w rymstunek wiedzy i mądrości, ale przejętych do głębi postawami moralnymi człowieka na ziemi, na ludzi wolnych, kochających i twórczych, organizujących życie w zgodzie z przynodem, ale w solidarnym przeciwstawieniu się tym wszystkim barbarzyńskim, przekreślającym człowieczeństwo wytworom, które zrodziła wojna.

Cóż w obliczu i w obronie takiego ideału skupionych — może dzielić?

Zdaje się, że nie problemat intelektualnego rozwoju młodzieży winien być dominantą obradującego w Warszawie zjazdu. Niewątpliwie, poziom postulatów umysłowych w szkolnictwie w porównaniu z przedwojennym, w wielu krajach uległ znacznej „redukcji”, a nawet dekadencji. Wiele narodów, zwłaszcza tych, które odzyskały względnie otrzymaną niepodległość, gwałtownie potrzebują formalnej, w patent wykształcenia zaopatrzonej inteligencji, zdolnej wypełnić szeregi biurokracji i administracji państwowej. Troska zatem, aby w tej dziedzinie stosunki naprawić tzn. odproletaryzować władzę i postawić ją na możliwie najwyższym poziomie w szkolnictwie, znajduje zapewne wyraz w obradach zjazdu, choć — co od razu stwierdzić należy — różne kraje różnią miarę i różny wysiłek w zakresie swych życiowych potrzeb zmuszone są i będą stosować w realizowaniu tego postulat.

Nie może wszakże dla nikogo myśliczego i poważnie obserwującego powojenne zjawiska obywatelowe w świecie, ulegać wątpliwości, że naczelna i główna troska takich zjazdów, jak warszawski, musi być problemat moralnego wychowania młodzieży. Działające skutki moralne wojny, któ-

O czym będzie mówić Skrzyński w Genewie?

TRAKTAT O WZAJEMNEJ POMOCY. — SPRAWA MNIEJSZOSCI NAROD.

Paryż. 28 sierpnia. Minister spraw zagranicznych Skrzyński przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej, przedstawił różne kwestje, które zamierza poruszyć podczas wrześniowych obrad Ligi Narodów.

Zdaniem ministra główną kwestją obrad będzie projekt traktatu o wzajemnej pomocy. Polska z wielką radością stwierdza, że w sprawie tego projektu tezy Francji i Polski są prawie analogiczne. Polska wierzy w ideę solidarności międzynarodowej, ale w oczekiwaniu tego dnia, gdy Europa będzie stanowiła blok solidarny nie będzie

można mówić jeszcze o rozbrojeniu wojskowem, dopóki rozbrojenie moralne we wszystkich krajach nie stanie się faktem dokonany.

Z pośród innych tematów narad genewskich Polskę interesuje w wysokim stopniu kwestja mniejszości narodowych. Polska pragnęłaby, aby inne kraje w dziedzinie mniejszości narodowych przyjęły zobowiązania takie, jakie obowiązują Polskę. Stosowanie do pewnych krajów postanowień o mniejszościach narodowych a niestosowanie ich do innych krajów byłoby niesprawiedliwością. (PAT.)

„Zbrojny odwet Niemiec - absurdem”.

Z WYWIADU „MATIN'A“ Z MINISTREM SPRAW ZAGR. SKRZYŃSKIM.

Paryż. 28 sierpnia. W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Matin'a”, min. Skrzyński oświadczył, że Polska i Francja są całkiem jednomyślnie w sprawie redukcji zbrojeń. Instytucje Ligi Narodów są jeszcze niezdolne do zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa i dlatego jak dotychczas, trzeba się zadowolnić systemem serii układów pomiędzy poszczególnymi państwami, zawartych pod egidą Ligi Narodów.

Zapytany o prawdopodobieństwo przypuszczenia, że Niemcy przygotowują się do zbrojnego rewanzu, min.

Skrzyński oświadczył, że uważa to za mało prawdopodobne, gdyż byłby to absurd z niemieckiego właśnie punktu widzenia. Zdaniem ministra, Niemcy za pomocą propagandy zdołali przekonać świat, że są nieodzownie potrzebne w imię zasady solidarności ekonomicznej. W szczególności zdołali one przekonać, że odbudowa Niemiec jest niezbędna dla odbudowy Europy. Właściwie będzie powiedziec, że Niemcy przygotowują rewanz ekonomiczny. Kończąc min. Skrzyński oświadczył, że co do przyszłości jest optymistą. (PAT.)

rych rozprzestrzenianiu się i coraz bogatszym wyrażaniu się dotąd (prócz w pewnej mierze faszyzmu) niezdolno skutecznie i radykalnie przeszkodzić, przepelniać musi najgłębszą trwogą przed idącą nieubłaganiem ku ołowianemu katastrofą.

Ludzie są coraz gorsi, coraz mniej si, coraz bardziej brutalni, egoistyczni i duchowo parszywi, coraz mniej moralnie wybredni i udyscyplinowani. Niebądźmy ślepi. Nieszukajmy też przedewszystkiem przejawów moralnej dekadencji i nihilizmu w „wielkiej” polityce, w rozpaczywym społecie grubych interesów materialnych coraz zachwalej sięgających po władzę nad światem za pośrednictwem obłudnych kłamstw o „humanitaryzmie”, „pacyfizmie” itd. Spójrzmy bliżej dookoła siebie, a zauważymy, że owym wielkim zbrodniom moralnym u góry odpowiadają majdokładniej fakty z dookólnego życia codziennego, potocznego, tak bardzo już banalnie i z poczuciem bolesnej bezsiły mianowane jako „dziczenie” i „zwyrodnienie” moralne. Zastanówmy się nad tem do czego prowadzić musi ten koncert nieuczciwości i bezceremonialnej podłoty, recempowany codziennie w prasie? Czy istotnie sprawę bezapelacyjnie załatwi płaski argument, że zawsze gwałcono bezbrojne dziewczęta, że zawsze rabowano i zabijano na gładkiej drodze, że zawsze wyzykiwano i to najczęściej bezkarnie, że słowem zawsze były „święstwa”? Czy istotnie tak było zawsze normalnie, że banda, złożona z uczniów szkół średnich, uniwersytetów i młodzieży z „najlepszych domów” u-

rzędzala polowanie na słabe kobiety i dopuszczała się na nich najwzrostniejszą gwałtów? Jakże tu zżymać się na owych wielkich zbrodniarzy, drapujących się w togi „humanitaryzmu” i ideji „pokoju bożego”, gdy przedmioty, na których dokonują harakiri, narody, gdy tak szumnie jako potęga reklamowana „opinija publiczna” a za nią władze, tolerują lub nawet ochraniają na własnym terenie bezwstydy, łajdakiwo i najpospolitsze szubrawstwo? Mała, lokalna zbrodnia jest matką wielkiej, coraz ogólniejszej, wielkiej zbrodniarz, gwałcący całe narody lub niemi handlujący niepoławialby się, gdyby niemi świadomości, że w sukurs mu idzie rozmnażająca się przeraźliwie wszelka mała, pospolita kanalia ludzka.

Z nią też naprzód i przedewszystkiem trzeba podjąć walkę fanatyczną i bezlitosną. Ją bowiem nietylko trzeba, ale i można zwalczyć. Któż zaś z pośród ludzi dobrej woli bardziej do tej walki jest powołany i obowiązany, jak nauczyciel?

Zdaje się bowiem, iż nikt niezaprzeczy, że dążeniem do odrodzenia moralnego narodów, przewodzić winni z natury swiego powołania i obowiązków — wychowawcy młodego pokolenia. Nikt bowiem niezaprzeczy, że problemat walki z moralną nieością organicznie się wiąże z problematem wychowania młodzieży.

I dlatego wypowiedzenie powyższych refleksyj wyklawiało się nam pożądane właśnie w związku z obradującym w Warszawie międzynarodowym zjazdem nauczycielstwa.

Józef Rudnicki.

Z DNIA.

NIEPRZYJĘTA NOMINACJA.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 sierpnia. Delegat rządu w Wilnie p. Roman, mianowany podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych dla spraw kresowych, złożył podanie o przeniesienie go w stan nieczynny.

„DOWCIPY“ BOLSZEWICKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 sierpnia. Dżis rano przybyli do Warszawy po miesięcznym pobycie w więzieniu bolszewickim polscy eksperci komisji reewakuacyjnej dr. K. Sochaniewicz i inż. Stanisławski.

Jak się okazuje poselstwo polskie w Moskwie zostało uwiadomione o ich zwolnieniu półoficjalnie 18 sierpnia. Kupiło im wówczas bilety, by się później dowiedzieć, że tego dnia właśnie, jakby na drzwany, eksperci przeniesieni zostali do innego więzienia.

Obaj eksperci cieszą się dobrem zdrowiem.

CI, KTÓRZY MAJĄ SZCZĘŚCIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 sierpnia. Przy ciągnięciu 9-tej państwowej loterii klasowej główną wygraną 60 000 zł. i premję 120 000 zł. razem 180 000 zł. wylosował nr. 47.333, zaś wygraną 10 000 zł. — nr. 863, a 5 000 zł. — nr. 19161.

OBY JAK NAJWIĘCEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 sierpnia. Oficjalne obliczenia stwierdzają, że w miesiącach marcu, kwietniu, maju i czerwcu przybyło do Palestyny 4313 żydów-immigrantów. Zauważyć się daje olbrzymi ruch turystyczny do Palestyny, przyczem wielu turystów pozostaje tam na stałe.

TEATR NARODOWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 sierpnia. Kierownictwo teatrów miejskich ustaliło termin otwarcia Teatru Narodowego nieodwołalnie na 3 października. Następnego dnia odbędzie się premiera „Mazepy”.

OFERTY KREDYTOWE.

Wiedeń. 28 sierpnia. „8 Uhr Abendblatt” pisze w korespondencji z Warszawy iż polskie sfery gospodarcze otrzymały szereg ofert kredytowych z zagranicy a w szczególności z Ameryki. (AW.)

DROŻYZNA W KATOWICACH.

Katowice. 28 sierpnia. W ostatnim czasie nastąpił w Katowicach wzrost drożyzny. Rzeźnicy zamierzają podnieść ceny mięsa z powodu zwyżki cen żywego towaru w Poznaniu i Mysłowicach. Na targu w Katowicach już od dwu tygodni niema kartofli i maki — (AW.)

STAROŻYTNE GROBY W BRZEŚCIU

Brześć. 28 sierpnia. Przy robotach nad siecią tramwajową natrafiono na trzy grobowce przedhistoryczne. Jeden z nich zawierał urnę z popiołem, w dwa innych znaleziono szkielety oraz kilka przedmiotów z brązu. Groby pochodzą z I-go wieku po Chrystusie. (AW.)

Sprawy gdańskie a Liga Narodów.

W raporcie sekretarjatu Ligi Narodów dla zgromadzenia Ligi w rozdziale, omawiającym kwestie administracyjne, znajduje się między innymi paragraf poświęcony Gdańskowi. W paragrafie tym czytamy:

Od czasu ostatniego zgromadzenia Ligi, Rada Ligi i wysoki komisarz Ligi w Gdańsku, podobnie jak w latach poprzednich, mieli do rozpatrywania wśród problematów, wynikających ze specjalnej sytuacji, stworzonej dla Gdańska przez traktat wersalski, głównie takie kwestie, które daly powód do różnic poglądów pomiędzy Polską a Wolnym Miastem.

Bardziej szczegółowe przedstawienie wszystkich tych kwestyj, podobnie jak też pewnych innych spraw (urząd wysokiego komisarza, sytuacja finansowa Wolnego Miasta etc etc), można znaleźć w generalnych raportach, skierowanych przez sekretarza generalnego do Rady Ligi w sprawach dotyczących Gdańska za okres od lutego do października 1923 i za okres od października 1923 do marca 1924.

1) Urząd wysokiego komisarza.

Rada Ligi Narodów odnowiła mandat M. M. S. Mac Donella, jako wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, na drugi rok, poczynając od dnia 22 lutego 1924. Uposażenie jego podniesione zostało z 60 tysięcy na 80 tysięcy franków złotych. Członkom personelu wysokiego komisarjatu przyznany został specjalny dodatek z racji zwiększenia się kosztów życia w Gdańsku.

2) Stosunki polsko - gdańskie.

W wykonaniu ogólnego programu przyjętego w rezultacie dokonanych podczas sesji Rady Ligi w lipcu 1923 badań nad całością problemu stosunków polsko - gdańskich, 25 do 30 pozostających w zawieszonymi spraw zostało uregulowanych w drodze późniejszych rokowań pomiędzy dwoma stronami pod egidą wysokiego komisarza. Rada Ligi dnia 1. września 1923 przyjęła do wiadomości odnośne umowy, wieszując serdecznie stronom pomysłnego wyniku ich rokowań. Załatwione sprawy, załatwione co najmniej przeważająco, dotyczą najróżnorodniejszych dziedzin, a są to mianowicie: 1) Rada portu Gdańska, 2) kwestie celne, 3) położenie faktyczne i stan prawny obywateli polskich w W. M. Gdańsku, 4) prowadzenie przez Polskę spraw zagranicznych Wolnego Miasta, 5) majątek, urząd i personal państwa polskiego na terytorjum gdańskim. Co do niektórych punktów dotyczących powyższych problematów, rokowania są jeszcze w toku, w licznych sprawach zostały zawarte nowe umowy, w innych nastąpiła decyzja wysokiego komisarza. Rada Ligi zajmowała się pewną liczbą tych spraw podczas tych sesji w grudniu 1923 i w marcu 1924. Jak to zaznaczył raport Rady Ligi dla czwartego zgromadzenia Ligi znaczna liczba spraw spornych polsko - gdańskich dotyczy problematów o charakterze ogólnym, które nie zostały uregulowane definitywnie w podstawowych aktach, stwarzających wolne miasto, a więc np. kwestia mającej być dopiero zawartej umowy w sprawie policji portowej. Rozwiązanie takich spraw przedstawia wartość polityczną, albowiem stanowi ono część zasadniczego zadania, polegającego na wynalezieniu odpowiednich podstaw dla sprawnego funkcjonowania całego aparatu, ustanowionego w Gdańsku —

Wiele wśród tych problematów charakteru ogólnego zostało już rozwiązanych od czasu stworzenia Wolnego Miasta i naturalnie należy oczekiwać że ich liczba będzie się zmniejszała stopniowo. Inna kategoria problematów wynika z interpretacji już ustalonych zasad oraz ze stosowania ich w poszczególnych wypadkach. Przykładu sprawy z tej kategorii dostarcza sprawa żądanej przez Polskę prawa do

urządzenia i utrzymywania w pewnych budynkach portu w Gdańsku sortowni pocztowej, ponieważ Polska zgodnie z brzmieniem decyzji i układów poprzednich jest obowiązana do udowodnienia „konieczności“ istnienia

biura tego rodzaju. W niektórych sprawach jak np. w sprawie interpretacji artykułu 33 konwencji polsko - gdańskiej z dnia 9 listopada 1920 o sytuacji obywateli polskich w Gdańsku zostało uznane za właściwsze nie usiłować

Możliwość rozłamu w „Labour Party“.

Londyn, 28 sierpnia. Jak donosi „Westminster Gazette“, robotnicy różnych gałęzi przemysłu angielskiego domagają się dla Anglii ochrony przemysłu, ze względu na wzmożony niemiecki eksport. Wobec tego stanu rzeczy rząd Mac Donalda, który wystę-

pował dotychczas za wolnym handlem, a który przy pomocy liberalów wprowadził opłaty zaproponowane przez Mac Kenna, znalazł się w tak bardzo trudnym położeniu, że zachodzi obawa rozłamu w partii pracy.

Armja niemiecka za lat dziesięć.

Paryż, 28 sierpnia. „L'Oeuvre“ ogłasza artykuł o przyszłych stosunkach francusko - niemieckich. Stosunki te należy rozwijać — pisze dziennik — i ulepszać odpowiednio. Niedopuszczalna jest jednak taka sytuacja — w której w każdej chwili dojść może do zbrojnego konfliktu. Według obliczeń francuskiego sztabu generalnego, Niemcy

będą mogli w r. 1935 zmobilizować 12 i pół miliona ludzi, podczas gdy Francja, według ustawy wojskowej potrafi zmobilizować zaledwie 3 i pół milij. ludzi. Koniecznym więc jest wytworzenie w Europie takiej sytuacji, która by mogła zapobiec następstwom tego stanu rzeczy. (AW.)

Optymizm ministra Skrzyńskiego.

Paryż, 28 sierpnia. Minister Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy polskiej, którym przedstawił ogólną sytuację oraz scharakteryzował politykę Polski jako też stanowisko, jakie zajmie w czasie obrad w Genewie. Obecna sesja Ligi Narodów jest zdaniem ministra jedną z najważniejszych od czasu istnienia Ligi Narodów. Po raz pierwszy przedstawiciele rządów całego świata mają się wypowiedzieć w sprawie ustalenia rzeczy, na podstawie którego ma powstać międzynarodowa solidarność. Polska, która dotąd na każdej sesji musiała bronić swego punktu widzenia w różnych sprawach przekazanych Lidze Narodów, weźmie w obecnej sesji po raz pierwszy udział w charakterze członka Ligi Narodów —

pełnie niezawisłego i będzie mogła z całą swobodą wypowiedzieć się o sytuacji międzynarodowej. Minister Skrzyński wierzy w ducha pojednawczości, który objawia się obecnie wśród rządów europejskich i spodziewa się, że wyniki obrad będą zadowalające. W każdym razie jednak nie należy się cieszyć z tego, że te rezultaty ujawnią się bezpośrednio. Należy oczekiwać kilka lat, zanim urzeczywistni się w całości wielki ideał, do którego dążą obecnie szefowie głównych mocarstw europejskich. Polska jest bezpośrednio zainteresowana w istnieniu Ligi Narodów, a gdyby Liga Narodów nie istniała, Polska musiałaby dążyć do jej utworzenia. (PAT.)

Decydujące głosowanie w Reichstagu w piątek

WSPÓLDZIAŁANIE KOMUNISTÓW Z NACJONALISTAMI.

Berlin, 28 sierpnia. Sejm Rzeszy przystąpił dziś do trzeciego czytania ustaw, związanych z wykonaniem planu Davesa.

Nacjonalista Kung w przemówieniu swem protestował przeciw układowi londyńskiemu i oskarżał socjalistów, że dążą do rozwiązania parlamentu i pogorszenia sytuacji jedynie ze względów wyborczych.

Socjalista Schlam oświadczył że partia jego przyjęła układ londyński i przyjmuje ustawy wynikające z planu Davesa.

Następnie zabrał głos minister Stresemann, który nawiązując do ostatniego przemówienia Poincarégo w senacie, oświadczył, że czytając to przemówienie, można sobie zdać sprawę ze zwycięstwa, odniesionego w Londynie nad tendencjami zmiernymi do utrzymania Niemiec w więzach. (PAT.)

Berlin, 28 sierpnia. Po wyczerpaniu dyskusji ogólnej, sejm Rzeszy uchwalił przeciw głosom komunistów, nacjo-

nalistów i narodowych socjalistów, odroczyć dyskusję szczegółową do piątku przedpołudniem. Decydujące za tem głosowanie nad ustawą ramową i ustawami, pozostającymi w związku z planem Davesa, odbędzie się jutro około południa. (PAT.)

Berlin, 28 sierpnia. Wszystkie dzienniki podkreślały charakterystyczny objaw współdziałania partji komunistycznej z frakcją niemiecko-nacjonalistyczną. Posłowie narodowo-nacjonalistyczni z gen. Ludendorffem na czele, na posiedzeniu parlamentu poparli wniossek komunistów w sprawie imiennego głosowania. Poza tem współdziałanie to ujawniło się na konwencji seniorów, podczas ustalania, kto ponosi wnie za ostatnią bitkę w parlamencie. Komuniści zaprotestowali przeciw temu, aby konwent seniorów przywłaszczał sobie atrybucje komisji śledczej, a stanowisko to poparli niemieccy nacjonalisci. (PAT.)

Plan rozszerzenia Ligi Narodów.

Londyn, 28 sierpnia. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegraph“ donosi, że lord Parmore pozostaje przy zamiarze złożenia w Genewie planu, dotyczącego rozszerzenia i demokratyzacji Ligi Narodów. Według tego planu, liczba członków Rady Ligi narodów ma być zwiększona z 10 do 15 członków, a w tej liczbie

mają znaleźć miejsce przedstawiciele Niemiec i Rosji. (PAT.)

Paryż, 28 sierpnia. Rada ministrów ustaliła skład delegacji francuskiej na wrześniową sesję Ligi Narodów. Głównymi delegatami są Leon Bourgeois, Briand i Paul Goncourt, zastępcami: Louchet, De Jouvenel i Maurice Sarrau. (PAT.)

przystąpić natychmiast do rozstrzygnięcia kwestji ogólnej a jedynie praktycznie rozwiązać poszczególne wypadki, któreby mogły w danym razie ścierać na siebie uwagę. Rząd polski i rząd Gdańska, wysoki komisarz i Rada Ligi Narodów, stając w obliczu przedstawionych im problematów, usiłowały rozwiązać je nie zapomocą sztywnej procedury, lecz o ile to możliwe w drodze porozumienia, a w każdym razie, zapomocą środków, które zdawały się być najbardziej odpowiednimi i któreby przedstawiały największe szanse powodzenia w kierunku osiągnięcia w danym poszczególnym wypadku pożądanego rezultatu.

3) Rada portu Gdańska.

Specjalny ustrój, który został ustanowiony przez traktat wersalski dla Wolnego Miasta, oparty został w znacznej części na sytuacji i znaczeniu portu gdańskiego. To też niema nic dziwnego, iż cały szereg kwestji dotyczących administracji portu i działalności Rady portu przekazanych zostało do zbadania wysokiemu komisarzowi, oraz Radzie Ligi Narodów i Radzie portu, która stosownie do postanowień konwencji gdańskiej - polskiej z 9 listopada 1920 składa się z jednokrotnej liczby przedstawicieli Polski i Gdańska. Przewodniczył w chwili jej powstania w r. 1921 pułkownik de Reyner (Szwajcaria), który właśnie zgodził się przedłużyć swój mandat na rok czwarty, to znaczy do marca 1925. Atrybucje i obowiązki Rady portu określone zostały w rozdziale trzecim konwencji z dnia 9 listopada 1920, a gdy sytuacja ogólna Rady została określona w układzie polsko-gdańskim, w jesieni roku ubiegłego, należy mieć zawsze na uwadze cele, dla których organizacja ta została powołana do życia we wspólnym interesie Polski i Wolnego Miasta. Postanowiono, że Rada portu w granicach przyznanych jej atrybucji będzie organizmem niezależnym od obu rządów, nad interesami których czuwać będą w Radzie przedstawiciele odnośnych rządów, zaś prawa obu rządów zostaną zagwarantowane przez danie im możliwości przedkładania wszelkich kwestji spornych wysokiemu komisarzowi względnie, o ile zażądzie potrzeba, Radzie Ligi Narodów, jednakże jak to wysoki komisarz stwierdził ostatnio, prawo apelowania od decyzji Rady portu było wykonywane często w wypadkach odnoszących się do spraw czysto technicznych, a tego rodzaju postępowanie może utrudnić normalną działalność Rady portu. Pomiędzy sprawami dotyczącymi specjalnie Rady portu, a które były omawiane od czasu złożenia raportu dla czwartego zgromadzenia Ligi, jedną z najważniejszych była sprawa sytuacji finansowej Rady portu. — Sprawa ta jest luźno poruszana w artykule 23 konwencji z 9 listopada 1920 która przewiduje konwencję finansową polsko - gdańską. Układ z jesieni roku ubiegłego przewidywał w sposób bardziej szczegółowy, jaka powinna być treść tej konwencji, stanowiącej od pewnego czasu przedmiotem rokowań. Niektóre specjalne zagadnienia, dotyczące operacji finansowych Rady portu, a mianowicie prawo zaciągania przez Radę portu pożyczek i dysponowania swym majątkiem, zostały prawdy zoryczyście uregulowane w drodze układu zawartego w maju 1924 r. Obecnie stosownie do postanowień konwencji z 9 listopada 1920 odbywają się rokowania w celu uzgodnienia administracji części Wisły na terytorjum gdańskim, za którą odpowiedzialną jest Rada portu, oraz administracji Wisły polskiej. Również sprawa policji Rady portu stanowi przedmiot narad. Odnośna decyzja wysokiego komisarza z dnia 6 czerwca 1923 r. została we wrześniu ubiegłego roku przyjęta w drodze porozumienia obu stron na okres dwóch lat, jednakże zastosowanie tej decyzji spowodowało dłuższe negocjacje. Szereg kwestji dotyczących Rady portu i zatrudniania obywateli polskich, zostały przez obie strony uregulowane w przewidzianym terminie.

**ZAKOŃCZENIE KONGRESU UNJI
MIĘDZYPARLAMENTARNEJ.**

Genewa. 28 sierpnia. Kongres Unji międzyparlamentarnej zakończył swoje prace. Przyjęto między innymi rezolucję, dotyczącą zmniejszenia zbrojeń i bezpieczeństwa państw. Kongres zaleca zwołanie konferencji międzynarodowej, celem opracowania koniecznych konwencji międzynarodowych. (PAT.)

O 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Paryż. 28 sierpnia. W sprawie konferencji ministrów pracy angielskiego, francuskiego, belgijskiego i niemieckiego, jaka ma się odbyć w Genewie dnia 8 września, w celu opracowania umowy, dotyczącej stosowania konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinny dzień pracy. „Matin“ dowiaduje się, że sprzymierzeni zdecydowali się żądać od Niemiec ścisłego zachowania międzynarodowego układu w przedmiocie dnia pracy. (PAT.)

**PROJEKT ZNISZENIA WOJSKA W
DANI.**

Berlin. 28 sierpnia. Rada ministrów dąskich po referacie min. wojsny Rasmussena uznała w zasadzie projekt zupełnego zniesienia wojska w Danii. W miejsce armii utworzony będzie korpus policyjny spełniający tę rolę jaka przypadnie w udziale Danii wedle postanowień Ligi Narodów. Korpus policyjny będzie czuwał nad obroną wybrzeży i opiekował się będzie żeglarstwem. Okrety wojenne zostaną zniesione, a miejsce ich zajmą doskonałe uzbrojone i bardzo szybkie łodzie motorowe. Natomiast flota powietrzna będzie wybitnie powiększona. Projekt odnośny zostanie wniesiony do parlamentu w jesieni. (AW.)

**REZULTATY ZJAZDU I UBLAŃ-
SKIEGO.**

Praga. 28 sierpnia. Komunikat, wydany po konferencji ministra Benesa z jugosłowiańskim ministrem spraw za granicznych Marinkowiczem, głosi, że narady stwierdziły całkowitą zgodność poglądów obu mężów stanu na sprawy, jakie mają być omawiane w Genewie. W wywiadzie prasowym minister Benesz oświadczył, że ustalono wspólną linię działania przed forum Ligi Narodów. W rozmowie z przedstawicielem „Prager Tageblattu“ zaznaczył minister Benesz, że narady w Lublanie dotyczyły sprawy rozbrojenia, kwestii rosyjskiej, propagandy komunistycznej i konferencji londyńskiej. (PAT.)

**MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU FA-
SZYSTÓW Z LIBERALAMI.**

Rzym. 28 sierpnia. Prasa włoska szeroko omawia ostatnie wypadki w Neapolu, gdzie doszło do krwawych starć pomiędzy faszystami a invalidami wojennymi. Spokój przywrócono tylko dzięki energicznemu wystąpieniu władzy. Prasa opozycyjna wysnuwa niekorzystne dla rządu wnioski i argumenty przeciw polityce rządu. Bądź co bądź, jednak stwierdzić można złagodzenie tonów w polemice prasowej. — Głównie omawianą jest sprawa stanowiska liberałów wobec rządu i możliwość bardziej bliskiej współpracy, stosownie do ostatniej depechy Mussoliniego do burmistrza Florencji, wyrażającej pragnienie takiej współpracy. — (PAT.)

ARESZTOWANIA W SSSR.

Moskwa. 28 sierpnia. W Petersburgu skazani zostali na rozstrzelanie b. oficer żandarmerii Jefimow i włościanin Łajdinin rzekomo za szpiegostwo na korzyść wywiadu polsko-angielskiego. We Władywostoku aresztowano 39 osób, oskarżonych o należenie do organizacji monarchistycznej, zmierzającej do obalenia rządu sowieckiego. (AW.)

ANGLICY ELEKTRYZUJĄ ROSJĘ.

Ryga. 28 sierpnia. Rokowania prowadzone z angielskimi kapitalistami w sprawie budowy wielkiej elektrowni nad Dźwiną doprowadziły do pomyślnego rezultatu. W początkach września przyjeżdża do Rygi komisja angielska która definitywnie załatwi sprawę i opracuje plan. (AW.)

Min. Sikorski o bandytyzmie kresowym.**OŚRODKI BANDYTYZMU. — CO MAJĄ NA CELU SOWIETY? — LIT-
WA ZAPRZESTAŁA NAPADÓW. — MILITARYZACJA STRAŻY POGRA-
NICZNEJ.**

Warszawa. 28 sierpnia. Kurjer Warszawski ogłasza wywiad z panem ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim, w sprawie pacyfikacji pogranicza wschodniego. Pan minister zaznaczył, że moteru napadów dywersyjnych na nasze pogranicze należy szukać w Rosji na większą skalę, a w Kownie na mniejszą. Tendencja dawnego carskiego imperjalizmu nie zamarła jeszcze w Rosji i ujawnia się ona w dążeniu do zagarnięcia rzekomo ziem rosyjskich, do których ostatnio Rakowski zaliczył Małopolskę wschodnią. Dążenie rządu sowieckiego zmierza do wywołania światowej rewolucji, której rezultatem byłoby narzucenie światu ustroju komunistycznego.

Ostatnie wypadki zaszły na naszym pograniczu, wskazują na logicznie obmyślaną i konsekwentnie od lat realizowaną akcję, mającą przeciwności i przeciwspołeczne cele na oku. Bezpośrednim motywem jest chęć obniżenia prestiżu Rzeczypospolitej na Wschodzie oraz wpojenie w niepolską ludność przekonania o słabości i nieśmiałości rządów w Polsce, a wreszcie chęć niedopuszczenia do zespolenia się kresów z resztą państwa polskiego. W tym celu usiłują sowieci stworzyć stan niebezpieczeństwa na pograniczu i przygotować teren dla przyszłej wojny. Jest rzeczą oczywistą, że gdyby akcja powyższa się powiodła, pogor-

szyłaby znacznie nasze położenie strategiczne na wschodnich rubieżach.

Zdaniem pana ministra ogólne kierownictwo akcją spoczywa w ręku głównego urzędu politycznego, któremu podlegają kierownictwa ośrodków w Mińsku i Kijowie. Całe pogranicze nasze podzielone jest na dwie części: północną i południową. Kierownictwo akcją północną spoczywa w ręku Muchy Michalskiego, akcją południową zaś w ręku Tiutiunika. Od strony litewskiej, po znanych zarządzeniach rządu polskiego w ostatnich miesiącach akcja dywersyjna ustala, jednakże litewskie oddziały dywersyjne nie zostały zlikwidowane.

Ponieważ środki jakimi dysponowało min. spraw wewn. nie odniosły skutku, przeto rząd obsadził generałami województwa wołyńskie i nowogrodzkie. Mający być utworzony korpus straży pogranicznej postawiony będzie na zasadach ściśle wojskowych. Korpus składać się będzie z batalionów. (PAT.)

Warszawa. 28 sierpnia. „Rzeczpospolita“ donosi z Nowogrodka iż sowiecka szkoła dywersyjna przygotowująca napady na Polskę została przeniesiona z Mińska do jednej wsi pod Mińskiem. Obecny kurs dywersyjny trwać będzie 6 miesięcy. Zapisano się już 250 ludzi. Wykładowcami są oficerowie armii sowieckiej. Tempo nauki ma być przyspieszone. (AW.)

Przemysłowcy węglowi i naft. u min. Kiedronia.

Warszawa. 28 sierpnia. W dniu 27 bm. pan minister przemysłu i handlu inż. Kiedroń przyjął w osobnych grupach przedstawicieli przemysłu hutniczego, kopalni zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, oraz przemysłu naftowego. Przedstawiciele przemysłu hutniczego i górniczego wskazali na trudne położenie, wobec wprowadzenia na Górnym Śląsku ustawodawstwa socjalnego oraz konkurencji zagranicznej, a w szczególności konkurencji Niemiec, gdzie wprowadzono 10-godzinny dzień pracy.

Przemysłowcy otrzymali zapewnienie, że co do ulg podatkowych i celnych, spotkają się z jak najzyżliwszym traktowaniem tych spraw. Co się tyczy żądania przedłużenia dnia pracy, to w chwili obecnej o uwzględnieniu tego żądania mowy być nie może, a to tem bardziej, iż jest na-

dzieja, że przy pertraktacjach w Genewie, prowadzonych z okazji sesji Ligi Narodów, łącznie z przyjęciem planu Davesa, przedstawiciele Anglii i Francji wywrać nacisk na Niemcy, by powrócili do 8-godzinnego dnia pracy. W ten sposób automatycznie na Górnym Śląsku zostanie przywrócony również 8-godzinny dzień pracy.

Przedstawiciele przemysłu naftowego wskazali na kryzys, jaki przeżywają zakłady naftowe i zakomunikowali usiłowania, zmierzające do utworzenia wspólnej organizacji handlowej, mającej oddziaływać na rynek naftowy. W razie nieudania się stworzenia tej organizacji, przemysł naftowy bardzo znacznie musiałby obniżyć swoją produkcję. Najważniejszą trudnością w utworzeniu organizacji (syndykatu) jest stanowisko Polminu, który nie chce przystąpić do tej organizacji.

Otwarcie Międzynar. Kongresu nauczycieli.

Warszawa. 28 sierpnia. Dziś o godz. 11 odbyło się na Zamku uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich. Otwarcia dokonał prezydent Wojciechowski. — Wśród dźwięków hymnu narodowego i w otoczeniu min. oświaty Miklaszewskiego, szefa protokołu dyplomatycznego i adiutantów wszedł na salę prezydent Rzeczypospolitej. W mowie swej zaznaczył Prezydent że otwarcie odbywa się w tej samej sali w której przez 150 laty obradowali najlepsi ludzie tworzący komisję edukacyjną. P. Prezydent wygłosił mowę po polsku. Przemawiał następnie po francusku przewodniczący zjazdu prof. uniwersyteckiego Romer, min. Miklaszewski i delegaci Francji, Anglii, Japonii, Rumunii, Hiszpanii, Belgii, Czechosłowacji, Jugosławii, Turcji, Estonii i Bułgarii. Na otwarciu obecni byli prawie wszyscy polscy akredytowani przy rządzie Rzeczypospolitej państw zagranicznych (AW.)

Warszawa. 28 sierpnia. Z okazji międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich, odbywającego się obe-

nie w Warszawie p. Albert, minister oświaty Rzeczypospolitej francuskiej wystosował do ministra W. R. i O. P. list, w którym na wstępie wyraża serdeczne podziękowanie za zaproszenie na kongres, wystosowane do profesorów szkół średnich francuskich i upatruje w tym zaproszeniu nie tylko odźwięk rycerskich tradycji narodu polskiego, łączących z narodem francuskim, ale także dowód przyjaźni i serdecznych uczuć, łączących oba narody. W dalszym ciągu minister podkreśla wielkie znaczenie, jakie ma dla obu narodów, spólna wymiana myśli i zwraca uwagę na doniosłe zadanie nauczycieli, aby z młodych pokoleń usunąć skutki wojny wszechświatowej.

Następnie minister kreśli historię wymiany myśli, pomiędzy obu narodami, począwszy od zakończenia wielkiej wojny, przypominając o otwarciu w liceum w Nantes oddziału dla Polaków, o wzajemnej wymianie sił profesorskich, o zorganizowaniu sekcji polskiej przy instytucie słowiańskim oraz o utworzeniu katedry języka i literatury polskiej w szkole języków wschodnich, a wreszcie przypominając, że komitety u-

niwersyteckie francusko - polskie zbierały się regularnie w Paryżu i w Warszawie w celu omawiania spraw naukowych, interesujących oba narody. — Nawiązując do odbywającego się obecnie w Warszawie międzynarodowego kongresu nauczycieli szkół średnich, p. minister wskazuje, że kongres usiłować będzie rozwiązać zagadnienia pedagogiczne wielkiej doniosłości i że uczestnicy kongresu przez bezpośrednie ze sobą obcowanie, znajdą pełny wyraz dla uczuć i myśli, które stanowią chlubę ludzkości. W końcu p. Albert dał wyraz zapewnieniu, że zapoczątkowane wielkie dzieło wymiany myśli pomiędzy narodem francuskim i polskim stale postępuje naprzód i wyda pożyteczne wyniki. (PAT.)

Warszawa. (Tel. wł.) 28 sierpnia. Prezydent Rzeczypospolitej przybył dziś ze Spawy, celem wzięcia udziału w otwarciu kongresu międzynarodowego nauczycieli.

UPADEK PRASY ROSYJSKIEJ.

Berlin. 28 sierpnia. Znacząca prasa rosyjskiej Rosenberga, oblicza że w r. 1924 ilość egzemplarzy prasy sowieckiej, przy nader optymistycznej kalkulacji wynosić może 2 i pół miliona. W roku 1900 według danych urzędowych liczba egzemplarzy wynosiła 4 i pół miliona. Należy zauważyć, że statystycy carscy obliczali tylko egzemplarze, które szły przez pocztę, nie biorąc pod uwagę kolportażu ulicznego. Stąd wniosek że czytelnictwo w Rosji bardzo się zmniejszyło. (AW.)

NOWY REKORD OKRETOWY.

Łondyn. 28 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą, że najszybszy statek transatlantycki Mauretania, który w swoim czasie otrzymał niebieską wstęgę oceanu za najszybszą jazdę, przybył tam z Cherbourga przepływając Ocean w 5 dni i 1 godz. Jest to nowy rekord. — (AW.)

WALKI W SUDANIE.

Łondyn. 28 sierpnia. Do Chartumu przybyły znaczne posiłki angielskie, przeznaczone do walki z powstańcami. Lotnicy rozpoczęli akcję wywiadowczą. (AW.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Nie będąc w możności złożyć podziękowania każdemu z osobna za okazaną mi serdeczną pomoc w czasie choroby sp. żony Stanisławy O'Staffa Kluzkowskiej, oraz za oddanie ostatniej przysługi Zmarłej, jakoteż za okazane mi współczucie, tą drogą składam imieniem własnym oraz całej rodziny, wszystkim, a w szczególności: Przewielebnemu ks. Kanonikowi Sokółowskiemu PT. Dyrekcji oraz współpracowniczkom i Współpracownikom „Związku Przedsiębiorców Górzeli Rolniczych“, JWPaństwu Dr. Polonczykom, JWP. Dr. Seldlerowi i JWP. Dr. Jarockiemu wdzięczne z całego serca „Bóg zapłać“!

4783n
Karol Bronisław O'Staffa

Zapraszam wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych na ślub mój z p. Renią Wachsowną, który się odbędzie dnia 2 września b. r. o godz. 7-mej wieczór, w Krakowie, Gerdru-
dy 16.

Mag. farm.

Nataniel Falber

Specjalnych zaproszeń nie wysyłam.

Adr. telegr.: Kraków-Podgórze
Salinarna 1.

4773n

Szkoła Muzyczna im. Ign. Jana Paderewskiego we Lwowie, ul. Miłkowskiego 11, zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P. ogłasza, że wpisy już się rozpoczęły.

Przedmioty: Śpiew solowy, fortepian, skrzypce, wiolonczela, harmonja, historia, teoria, solfeż, muzyka komnatowa i zbiorowa. Kurs wyższy i koncertowy fortepianu prowadzi prof. M. Kwiecińska, śpiew solowy prof. H. Oleska. Uczniowie niezamożni mogą otrzymać zniżkę czesnego. Uczniowie, którzy nie mają fortepianu mogą ćwiczyć w szkole. Kancelarja otwarta od godz. 11-ej do 6-ej.

4802n
Dyr. J. Zwierzchowski.

102)

Jak odbudowano Polskę?

Część czwarta (1917-1918.)

(Ciąg dalszy.)

Pierwsza rozmowa z Wilsonem trwała blisko półtorej godziny. Znalazłem w nim człowieka dużej kultury umysłowej, miłych form, bardzo chętnie dyskutującego, uważnie słuchającego argumentów strony przeciwnej, starającego się w dyskusji wyrobić sobie właściwe zdanie o przedmiocie. Zarazem wszakże stwierdziłem, że sprawy polskiej dobrze nie zna, polityki europejskiej nie rozumie, że zbyt upraszcza sobie skomplikowane jej pojęcia i stosunki, że ma daleko idącą wiarę w możliwość regulowania stosunków międzynarodowych na podstawie obowiązującego wszystkiego na rody prawa.

Już mię w Europie uprzedził jeden z Indzi, znających go osobiście, że z Wilsonem nie można mówić o polityce międzynarodowej przyjętą u nas językiem. Ostrzegali mnie:

— Niech Pan czasem nie wspomina o „równowadze europejskiej”, bo on tego wyrazu nie znosi..

Wiedząc, jak Wilson rozumie „wolny dostęp do morza”, położyłem w rozmowie główny nacisk na ten przedmiot, przedstawiając mu nasze aspiracje i nasze prawa do wybrzeża morskiego.

— Czyż wam nie wystarczy — rzekł Wilson — neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?

— Panie prezydencie — odpowiedziałem — to tak jakby pan powiedział: będziecie mieli całkowitą swobodę oddychania, tylko Niemcy będą ciągle trzymali rękę na waszym gardle.

Tu zacząłem mu tłumaczyć nierealność takiego rozstrzygnięcia ze względów politycznych i gospodarczych, wreszcie zacząłem mówić o strategicznych.

— Ależ panie Dmowski — przerwał Wilson — któż po tej wojnie będzie mówił o względach strategicznych? Przecież będziemy mieli Ligę Narodów..

— Panie prezydencie — odpowiedziałem — ja w Ligę Narodów wierzę, wierzę tak samo, jak w sprawiedliwość w Stanach Zjednoczonych. Na to, żeby tu się działa sprawiedliwość, pan musi mieć nie tylko prawa i sady, ale także policję i więzienia.

— Przecież my będziemy mieli policję międzynarodową..

— Któż ją będzie stanowił? Czy będzie pan trzymał w Europie wojska

amerykańskie? Tą policją mogą być tylko siły zbrojne państw na miejscu. Jeżeli chodzi o Niemcy, to zabezpieczeniem od nadużyć z ich strony mogą być tylko armie ich sąsiadów. Francja na to nie wystarczy wobec dysproporcji między liczbą ludności jej i Niemiec. Z pozostałych zaś sąsiadów największą siłą będzie przedstawiała Polska. Pan wie dobrze, że jeżeli w mieście jest jakaś zła, niespokojna dzielnica, to się tam gęściej stawia policję, a nawet często policjanci nie chodzą pojedynczo, jeno po dwóch razem. Otóż środkowa i wschodnia Europa to bardzo niespokojna dzielnica i Polska dla ochrony pokoju, dla bezpieczeństwa swych granic będzie się musiała zdobywać na wielkie wysiłki. Nam o względach strategicznych zapominać nie wolno. Musimy być silni i postawieni w dobre warunki obrony, jeżeli Liga Narodów ma zdobyć sobie powagę i znaczenie.

Starłem się uprzytomnić prezydentowi stan rzeczy w Europie środkowej, rolę i plany Niemiec, niebezpieczeństwa, pochodzące z przewrotu w Rosji, położenie i znaczenie Polski i wynikające stąd nasze wymagania co do granic.

Rozmowa, prowadzona w tonie bardzo przyjaznym, zakończyła się tem, że Wilson zaproponował mi, ażeby mi dostarczył mapy państwa polskiego, takiego, jakie mieć chcemy, wraz z notą wyjaśniającą, w której o każdej prowincji byłoby powiedziane, dlaczego nam jest potrzebna, jakie ma znaczenie dla przyszłego państwa i jakie mamy do niej prawa.

Miała nasza rozmowa i momenty lżejsze. Kiedy Paderewski zwrócił uwagę, że w programie pokojowym Wilsona Polska znajduje się w punkcie 13-ym, robiąc aluzję do liczby feralnej, Wilson odpowiedział, że trzynastka jest najszybszą cyfrą w jego życiu. Wyliczył parę dat: nie przypominam sobie dobrze, ale zdaje się, że się urodził 13-go i że 13-go został prezydentem.

Nie studiowałem kalendarza i nie wiem czy historia powstania Ligi Narodów nie jest związana z jaką trzynastką.

Zabrałem się natychmiast do przygotowania mapy i memoriału dla Wilsona. Zresztą szkic mapy, zgodny z uchwałami Komitetu Narodowego, przywiozłem był ze sobą. Ogromną pomocą w tej pracy był mi Aleksander Znamięcki, przebywający od paru lat w Ameryce. Ofiarował mi się on po przyjacielsku za sekretarza na cały czas mego pobytu w Stanach i umiejętną pracą swoją oraz dużymi stosunkami, jakie posiadał w a-

amerykańskich kołach wpływowych, ogromnie mi ułatwił zadanie.

Wkrótce po rozmowie z Wilsonem dowiedziałem się poufnie rzeczy dla mnie nowej a trzymanej w tajemnicy. Mianowicie, istniała już w Stanach utworzona pod patronatem pułkownika House'a komisja ekspertów, przygotowująca materiał dla delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową. W tej, krótko tak zwanej komisji House'a istniała sekcja polska, na której czele stał profesor Lord, autor książki o rozbiórce Polski. W tej sekcji pracowało dwóch Polaków, profesorowie Zwierzchowski i Arctowski.

Ołowialiśmy się, że sprawa nasza w Ameryce stoi źle, ale nie przypuszczaliśmy, że tak źle. Sekcja polska Komisji House'a miała z góry instrukcję, ażeby się ziemiami zaboru pruskiego wcale nie zajmowała. Zaczyło to, że ci, od których instrukcja wyszła, nie mieli wcale zamiaru poruszać na konferencji pokojowej sprawy oderwania ziem zaboru pruskiego od Niemiec i spodziewali się, że ta sprawa nie przyjdzie wcale pod dyskusję.

Trzeba było działać szybko i energicznie.

Zwróciłem się do Wydziału Narodowego w Chicago, który wydał natychmiast komendę, ażeby we wszystkich środowiskach polskich organizować wiece i na nich uchylać żądanie Polski z Poznańskim, Śląskiem, Prusami Zachodnimi i Gdańskiem.

Pułkownik House używał jeszcze wywcześnie lat w Nowej Anglii na północ od Bostonu. Spotkawszy jednego z przedstawicieli rządu angielskiego, którego znałem z Europy, a który właśnie jechał do House'a, poprosiłem go, żeby zaraz po przyjeździe, zapytał gospodarza, czy może go odwiedzić. Otrzymałem nazajutrz telegraficzne zaproszenie na śniadanie, udałem się do Nowej Anglii.

Na śniadaniu prócz pana i pani domu był tylko ów mój znajomy Anglik i profesor Thayer z Harvard University, jeden z wybitniejszych badaczy dzieł nowocześniejszych, autor słynnego dzieła o Cavourze. Po śniadaniu angielski gość wyjechał, my zaś z pułkownikiem Housem i z prof. Thayerem zasiadliśmy na werandzie do rozmowy.

House prawie cały czas milczał, tylko przysłuchiwał się uważnie rozmowie między mną a historykiem. Przedyskutowaliśmy całą środkową i wschodnią Europę i całą sprawę polską. Trafiłem na człowieka mądrego i rozumiejącego

Europę. Miałem wrażenie, że zdaje on sobie dobrze sprawę ze znaczenia kwestji polskiej.

Popołudniu wyjechałem z powrotem do Nowego Jorku; miałem poczucie, że dwie noce i jeden dzień poświęcone na tę wycieczkę, nie były zmarnowane.

Po tej rozmowie, poprzedzonej rozmową z Wilsonem i z sekretarzem stanu Lansingiem, uważałem, że trzeba sferoni rządzącym dać na pewien czas spokój. Teraz główną rzeczą była akcja wiecowa naszych rodaków amerykańskich, no i szukanie poparcia w prasie.

(D. c. n.)

Roman Dmowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie WP. Drowi Kazimierzowi Chodorowskiemu, lekarzowi w Kopyczyńcach, za bezinteresowną iście synowską opiekę w czasie choroby nieodżałowanego śp. Tadeusza Pniejni Karwowskiego, oficera wojsk polskich 63 r., również Przewielebnym ks. kanonikom. Majewskiemu i ks. kanonikowi Głowińskiemu, powstańcowi koledze śp. zmarłego za odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, WP. Dyrektorowi dóbr Stanisławowi Smalawskiemu i WP. Mieczysławowi Tarnawskiemu za zajęcie się pogrzebem, WP. Halpernowej za bezinteresowną pomoc w czasie choroby śp. zmarłego. Władzom wojskowym w Czortkowie za przysłanie delegacji oraz Twu „Sokół”, Radzie gminnej miejscowej i wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę śp. Zmarłemu, za okazanie współczucia listownie w naszym ciężkim smutku serdeczne „Bóg zapłać”. 4779

Żona, córka wnuki, prawnuki.

Msza św. żałobna

za spókoj duszy śp.

Tadeusza Poraj Różańskiego

podporucznika 2 p. szwol. dow. szw.

4799n kar. masz.

w czwartą rocznicę śmierci pod Czernikami odbędzie się w sobotę 30

sierpnia o godz. 9 rano w kościele

Archikatedralnym Rodzice

A. J. ŚWIRSKI.

10)

Obóz śmierci.

Tłumaczenie z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

X.

Światło latarni płonącej w kącie pełza blado-żółtymi smugami po narach, tu i ówdzie oświecając jakieś rzeczy pozostałe po zmarłych mieszkańcach kwarantanny. Gefrejter leży w samym kącie baraku i okrąglami, wyblakłemu oczyma patrzy w świecę zatkniętą w latarni. Głowę opuścił na rękę, której lokcie oparł o nary.

Dziwnie mi samemu w tym opustoszałym szałasie z własną, nierozegraną w duszy troską. Dokuczliwe myśli biegają ku niedawnym pełnym grozy wspomnieniom i szarpają nerwy aż do bólu fizycznego. Pasuję się sam z sobą, staram się wszelkimi sposobami uciec z ciasnego kręgu rzeczywistości, staram się zapomnieć o strasznych szczegółach ostatniej doby. Chwilami udaje mi się to i wówczas przez morze Kaspjskie i grzbiety Kaukazu biegnę do rodzinnych stron, dając tam wytchnienie zmęczonemu mózgowi. Ale takich szczęśliwych chwil coraz mniej. Ciemna bezdeń pustynnej nocy chwytła mnie znów w ramiona i z przerażeniem rozglądam się za chwilę po baraku, gdzie z każdego kąta śmierć wyszczerza się do mnie.

Aby wyrwać się z koła tych nieznośnych, drżących od trwogi myśli, pró-

buję wmówić w siebie, że nic się nie stało, nikt nie umarł, że to wszystko było snem tylko. Przecież to niemożliwe, aby ludzie, których rzeczy leżą jeszcze na narach, którzy dopiero co żyli tu razem z mną, już leżeli cicho tam pod piaskami. Co za niedorzeczność! Albo to, że Hindusowi nogi tak zezerniały — śmieszne! A że tam na narach bieleje ta srebrzysta czapeczka, cóż z tego? Sart zaraz wróci i założy ją na głowę.

I właśnie u wejścia zjawia się jak zawołany — Bucharzec. Idzie wolno, nie spiesząc się, na swoje miejsce, wylazi na nary, gładzi długą, czarną brodę i sięga po czapczkę. A ot! żyd niesie w rękach prośbę do „naczalstwa”.

Zimny pot okrywa mi czoło a w mózg wwierca mi się tysiąc cienkich, stalowych igiełek, nie mogę oderwać oczu od wejścia, gdzie ciśnie się tłum mogiłny.. Wchodzą wszyscy do baraku, wynachują martwymi rękami, dają mi tajemnicze znaki, a ja leżę bezsilny, jak spętany, nie mogąc głosu wydobyć z krtani.

I naraz wśród ciszy, w której snują się przedemną upiory, rozlega się szczęk zamku u karabina. W jednej chwili wraca mi przytomność i ze straszny, zwierzęcym rykiem rzucam się na gefrejtera, chwytam go jak w kleszcze za rękę powyżej łokcia i zazieram z bliska w jego zimne, szorstkie, jakieś obłąkane oczy z utkwionymi w jeden punkt źrenicami.

— Co robisz? — pytam głosem drżącym od wzburzenia.

— Och! boisz się? — syczy gefrejter i jakiś szatański uśmiech przebiega po

jego poczwarnem, płaskim obliczu.

— Słuchaj! Nie rób tego! będziesz potem odpowiadał..

— Nu! a kto będzie wiedział?

— Więc słuchaj — za co? za co? com Ci zrobił?

Sałdat zaciska zęby, rozgląda się dziko i krzyczy nieludzkim głosem, jakby zdyszany:

— Coś zrobił? Na co.. mnie także życie miłe, a tu siedz przez ciebie — czort ty!

I z siłą zamierza się na mnie kolbą karabinu. Jednym, szybkim ruchem chwytam za karabin i z niepojętą dla mnie siłą skręcam go na bok.

— Nie rusz, słyszysz, źle będzie — rzuca mi groźnie sałdat a twarz jego sinieje z gniewu.

— Zostaw mnie, proszę Cię, zostaw — szepcze przez zaciśnięte zęby. W tej chwili rozum mój ustępuje zupełnie przed instynktem, działam odruchowo, szybko, zreszcie jak zwierzę broniący się prawie bez myśli o tem, co robię.

Samotność i niebezpieczeństwo w tej chłodnej, pustynnej nocy zamienia nas obu w jakichś pierwotnych ludzi, opadają z nas jak zbutwiała odzież wszystkie konwenanse życiowe, wszystkie cechy człowieczeństwa, każda rzecz jawi się przed nami we właściwej postaci i szacie, myślimy tylko o własnym „ja” i z dziką namiętnością życia pragniemy wyrwać się z niebezpieczeństwa.

Walka nasza trwała niedługo. Może być, że gefrejter poznał swą niemoc, uspokoił się jednak stopniowo. Teraz on zażądał, abym go nie trzymał tak sil-

nie, boję się jednak puścić go, aby nie zakłuł mnie bagnietem i zapowiadał mi stanowczo, że nie rozluźnię uścisku ani na cal. Leżymy tuż obok siebie na narach dyszący, zmęczeni, cierpiący obojętnie na obrócony twarzą do ściany udaje śpiącego, ale chociaż leżę za nim, czuję, że nie śpi.

A za barakiem niezmiernie cisza nocna w blaskach mirjadów gwiazd. Biegnę myślą w nieobjęte okiem przestrzenie naokół nas i dopiero teraz odczuwam całą siłą uczucia swoje sieroctwo, swoją samotność i bezsilność.

Siły zaczynają mnie opuszczać. Zmęczone mięśnie proszą wytchnienia, głowa ociężała od bezsensnych nocy potrzebuje choć minuty snu, a tu obok mnie leży ta wraża istota i tylko czeka, abym zadrzemał. Ale nie usnę, dopóki nie stargają się we mnie naciągnięte jak struny nerwy, dopóki rozum mój nie przekroczy granic obłądka..

Tak cicho i spokojnie oddycha sałdat! A może śpi naprawdę? Trwoga moja zmienia się szybko w nieuchwytną jakąś nadzieję, w półsensnym mózgu rodzi się myśl o ucieczce. Ale boję się rozmyślać nawet nad tą kwestją, staram się odpędzić ją od siebie, myśl jednak nie ustępuje, narzuca mi się coraz natrętniej. Z drżeniem serca rozważam możliwość urzeczywistnienia tego pomysłu i muszę wyteżać wszystkie siły, aby powstrzymać wybuch radosnych marzeń i nie zdradzić nowych zamiarów.

(C. d. n.)

Wystawa w Wembley.

(Od własnego korespondenta).

Londyn, 24. sierpnia.

Wystawa w Wembley trwa już sześć miesięcy, można zatem patrzeć na to niebawale w swoim rodzaju przedsięwzięcie z pewnej perspektywy.

Pierwszym pytaniem, jakie się nasuwa jest, jakim był cel wystawy i czy spełniła zadanie, jakie jej twórcy wzgl. inicjatorzy postawili sobie.

Celem jej było przedstawienie imperium brytyjskiego w miniaturze. Miało to być, jak się wyznaczył jeden z potentatów przemysłu brytyjskiego, oknem wystawowym imperium. A jest to spółka nie byle jaka, bo licząca 460 milionów członków, rozsiadanych po całej kuli ziemskiej, mówiącej dziesiątkami języków a połączonych czasem ze sobą więzami, dla ludzi myślących kategoriami kontynentalnymi, zgola niedostrzegalnymi.

Tego rodzaju idealne ognisko, trzymające całą tę subtelną strukturę o przykładowej na ogół harmonii, określa się mianem poczucia wspólności ogólno-brytyjskiej.

Chodziło zatem w tej wystawie o to aby poczucie tej wspólności wzmocnić koncentrując przez czas pewien uwagę tych milionów w jednym ognisku, dla wykazania, do jak niezmiernych zasobów doszło imperium drogą wzajemnej współpracy swoich członków i jakich wspaniałych skarbów dziedzicem jest każdy z nich, bez względu na język i barwę skóry.

U jednych, a przede wszystkim u rodowitych Anglo-sasów miała ta świadomość wywołać uczucie szlachetnej dumy i odpowiedzialności za utrzymanie i powiększenie odziedziczonej spuścizny.

Na bardziej kolonowych Brytyczyków miała ta wystawa działać oświecająco i oprócz przeświadczenia o ogromie i niewzruszalności imperium, wywołać także swego rodzaju dumę, z przynależności do tak zaszczytnego grona.

Otóż mając te wszystkie względy na uwadze i okoliczność, że wystawę od kwietnia do dziś zwiedziło około 20 milionów ludzi ze wszystkich zakątków świata, przyszedłoby należało, że wystawa w Wembley zadanie swe w zupełności spełniła. Zupełnie bowiem postronny świadek musi stwierdzić, że ogniom przedstawionych na wystawie bogactw jest niezmierny; obraz potęgi, jaki nam dają i wrażeń oraz refleksje jakie wywołują, mogą śmiało olśnić nawet zupełnie białego Brytyczyka a wzbudzić zaiste uzasadnione uczucie dumy w rodowitym Angliku, patrzącym na dzieła geniuszu swojej rasy.

Uczyniono też wszystko, aby kandydat do oglądnięcia wystawy, znalazłszy się w Londynie wypowiedział tylko magiczne słowo „Wembley” i nie znając ani jednego słowa angielskiego więcej, został zaopatrzonym w bilet kolejowy na wystawę i z powrotem (biletem wstępu równocześnie), zasymparty przeróżnymi planami i jednym słowem wszystkim, co zwiedzenie wystawy mogłoby mu ułatwić.

I rzeczywiście angielski zmysł organizacyjny zajaśniał, w ujęciu tych niezliczonych szczegółów w syntetyczną całość, w całej okazałości. Sposób przedstawiania poszczególnych rzeczy jest niezwykle obrazowy, do czego przyczyniają się w znacznej mierze poszczególne sceny z życia, przedstawione w naturze jak np. elektryczne pranie białej bielizny, począwszy od wrzucenia brudnej bielizny do wody, aż do wyprasowania, przyczem wszystko odbywa się przy pomocy elektryczności. — Podobnych obrazków, jak powyższy, są dziesiątki. Lecz są także i sceny martwe a zatem np. postawiane drzewa i zboże z pracującymi przy nich ludźmi, figurami naturalnej zwykłej wielkości.

Bardzo charakterystyczna tego rodzaju scena jest przedstawiona w pawilonie kanadyjskim, gdzie cała farma kanadyjska księcia Walli, wraz z księciem, stojącym obok konna, jest wy-

komana z kanadyjskiego masła deserowego. Wszystko to naturalnej niemal wielkości.

Lecz ostatnim słowem tego rodzaju obrazowości jest zbudowana na wystawie kopalnia węgla, ze wszystkimi najnowocześniejszymi urządzeniami tak na powierzchni jak i pod ziemią.

Zwolennicy ścisłej statystyki mogą podziwiać i studjować wszystkie możliwe wykresy aż do sytości.

Ponieważ zwiedzenie tych wspaniałości jest męczące, przeto pomysłiano o rozweseleniu i rozrywaniu gości wystawowych. Oprócz specjalnego parku

zabarwowego, znajduje się 15 kinoteatrów (wstęp bezpłatny), a zwolennicy tańca mają salę balową, na którą bilet wstępu daje prawo tańczenia z uroczemi dziewczętkami, zaangażowanymi w liczbie 70 przez zarząd wystawy. — Kółka a w sobotę kilkanaście świetnych muzyk w różnych miejscach wystawy uprzyjemnia pielgrzymki po pawilonach.

Ogólne wrażenie jest jedno — jest to przedsięwzięcie w każdym kierunku niezwykle i godne widzenia.

Dr. Roman Ślaczka.

W sprawie Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Od jednego z członków Zarządu Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem otrzymujemy następujące pismo:

Z prawdziwą wdzięcznością przeczytałem w jednym z numerów „Słowa Polskiego” artykuł o instytucji, która odgrywa dużą rolę w naukowym ruchu na Podhalu, jedynej w swoim rodzaju na całym Podkarpaciu instytucji, w której szeregu pracowników z całej Polski co roku odbywa badania. — Życzliwość, z jaką odniósł się Wasz korespondent do doł i niedoł Muzeum Tatrzańskiego, dowodził mi po raz pierwszy zresztą, że los i rozwój tej placówki interesuje inteligencję z całej Polski, najmniej jednak poparcia i zachęty spotyka ją ze strony samego Zakopanego. In partibus infidelium niemal położona, egzystuje Bóg wie jak, powstała niewiadomo jaką drogą, wzniosła swój własny budynek w najtrudniejszych czasach, chyba cudownymi sposobami wśród najniebezpieczniejszej obywatelskiej miejscowości społeczeństwa. Na palcach można wyliczyć tubylców, którzy nie odmówili materialnej pomocy i na palcach tutejsze zamieszkałe instytucje, które zresztą w bardzo skromny sposób przychodziły z ratunkiem w krytycznych chwilach.

A tych krytycznych chwil było wiele i dziś, że nie ustali w pracy i ci ludzie, którzy ten gmach wznosili i ci, którzy w nieukończonym jeszcze do dziś dnie w całości budynku rozpoczęli gospodarkę. To budowa stała w czasach wojennych na kilka miesięcy, ba! na lata nawet całej dla braku funduszy, to znowu niemal przez dziesięć pełnych miesięcy ani grosz nie przyplynał z rządowych zasiłków, a potworne zimno, lub zgola mróz w nie opalanych salach wypłaszali i chętnych obejrzania zbiorów i pracowników naukowych.

Czas z końcem ubiegłego roku i początkiem bieżącego były chyba najgorstsze ze wszystkiego, co dotąd przeszła nasza instytucja, która jakby na złość obojętnemu społeczeństwu i jakby na upór odmawiającym zasilków ministrom skarbu przeżywała krytyczną epokę. Co będzie dalej? Niewiadomo. Optymizm nakazywał wierzyć, że najgorsze jest już za nami, tymczasem rzeczywistość grozi znowu powtórzeniem katastrofalnego położenia. Trudno inaczej. Po dziesięciu miesiącach wysiłków, aby przetrwać, aby przetrwać to na kredyt, to z pomocą niewielkiego zarobku z różnych przedsięwzięć dochodowych — pozostał w spadku nieustanny budżet, nadwzrostny ustawicznie „zaległości” A do tego znowu tylko nadzieja niewielkich zasiłków rządowych, zresztą dotąd całkiem niepewnych.

Dlatego też Muzeum, które w pierwszym roku po jakimś takim skończeniu gmachu zagospodarowało się w nowym siedzibie, a w drugim roku nowego bytu zamierzało z rozmachem zreorganizować zupełnie swoje zbiory od powiednio do obecnych wymagań naukowych, zatrzymało się na martwym punkcie. Jedyną ideę, aby przetrwać mimo wszystko osiągnięto. Ale iluż ofiar to wymagało! Z dwóch kustoszów pozostał tylko jeden, tak, że

dział przyrodniczy jest dziś bez fachowego opiekuna, a przecież właśnie ten dział wymagał przede wszystkim gruntownej reorganizacji. Z pomocą specjalistów, należy w nim wedle dzisiejszego stanu nauki uporządkować zbiory geologiczne i mineralogiczne, ostatni raz przed dwunastu bodaj laty segregowane. Okazy fauny i flory proszą się o skompletowanie: o nową systematykę, całe działy niezbadanych dla zobrazowania przyrody Tatr gatunków są nawet niedokładnie lub tylko z grubsza zapoczątkowane. Katalog czy tymczasowy przewodnik po zbiorach tak przyrodniczych, jak i etnograficznych jest również jedną z najpilniejszych potrzeb.

Nie lepiej ze zbiorami etnograficznymi. Tutaj w sali bezcennych okazów dawnej sztuki ludowej nie znajdziesz ani jednej gabloty, ani jednej szafy dla przechowania przedmiotów. Brak napisów, brak informacji, brak przewodnika. W magazynie czekają nowe okazy — zmiłowania i ofiarne jakiejś dionni, któreby pomogła umieścić je w bezpiecznych zamknięciach w wystawowej sali.

Sam gmach wreszcie wymaga jeszcze dużych wkładów, gdyż wykończony w zupełności nie jest.

Jako niedobitek z fali redukcyjnej po skasowaniu stanowiska kustosa-przyrodnika, po zrzeczeniu się siły pomocniczej bodaj do pisania kartek na okazach, po zredukowaniu nawet odzwiernego od półdnowego tylko zajęcia — na całą instytucję, do administracji, do kancelarii, do urządzania balów i zbiórek na dochód Muzeum, do zarządzania kilkunastu ubikacjami, przydzielonemu pracownikom naukowym na czas ich badań w Tatrach i Podhalu, do kasy, biblioteki i powiększenia zbiorów i ich inwentaryzacji, — do objazdów za nowymi okazami pozostał tylko — jeden, jedyny funkcjonariusz! „Mädchen für alles”.

Zbyt dobrze zdaje sobie sprawę kierownictwo Muzeum z tych braków, które przykro uderzają zwiedzających. Zbyt dobrze odczuwa zgorzniecie specjalisty, który w 1924 r. zastał swój dział wystawiony akurat wedle metody z przed lat dwunastu. Bezsilność jest jednak zupełna. O pracy w takich warunkach, o celowej i konsekwentnej wybudowaniu muzealnego obrazu przyrody i etnografii Tatr mowy nawet niema.

Tę parę uwag na cel wyjaśnienie, dlaczego Muzeum Tatrzańskie stało od roku na martwym punkcie. — Zajęte i opanowane jedynie myślą przetrwania, musiało się wyrzec na rok, aby nie więcej, tego rozmachu, z jakim szło tuż po otwarciu. A choć nie zamierza żadnej okazji należytego wykonywania każdego grosza w nowe inwestycje, w tak trudnej, wprost rozpaczliwej sytuacji, wymaganiom naderżać nie może i darmo apeluje o zainteresowanie się krytycznym położeniem. Próbowano wszystkiego, nie za niedbano żadnej sposobności. Ale są pewne granice, poza które przebiec się mimo wysiłków nie można.

A drugim powodem tego dodatkowego artykułu, to konieczność zaapelowania do tych wszystkich, których in-

teresują Tatry i Podhale, aby opuszczonej i zubożonej instytucji ułatwili egzystencję, bodaj najskromniejszą aż do lepszych czasów, w których przestanie się robić dotkliwie oszczędności na kulturze polskiej. Adm.

Prof. Brunel w Lucku.

Luck, w sierpniu.

Od chwili, kiedy oręż polski zagwarantował naszym Kresom możliwość normalnego życia i rozwoju, Wołyń niejednokrotnie był przedmiotem zainteresowania sfer kupieckich zagranicy, które odwiedzały nas szczególnie w okresie dewaluacji pieniądza, wywożąc od nas za minimalną zapłatą to, co stanowiło nietylko rezultat oszczędnej gospodarki leśnej licznych lat ubiegłych, ale również i jedyne źródło, z którego zrujnowane wojnami życie miejscowe mogło się odbudować.

Dopiero w ostatni czwartek 21. bra odwiedził nas pierwszy przedstawiciel Europy zachodniej, którego przybycie nie było dyktowane względami zysków kupieckich, ale wręcz przeciwnie. Kierowała nim myśl szlachetna ustalenia prawdy w kwestii, która pod wpływem umiędzynarodowienia i nieprzebiegającej w środkach akcji prasowej potrafiła zamącić jasne dotąd poczucie najszlachetniejszych umysłów świata cywilizowanego.

Delegowanie profesora uniwersytetu geneńskiego, Roberta Brunela nastąpiło z wyboru tegoż komitetu na skutek apelu Polskiego Czerwonego Krzyża, wywołanego protestem podpisanym przez najwybitniejszych działaczy światowej polityki w kwestii rzekomego znęcania się nad więźniami politycznymi w Polsce.

Szczęśliwy los sprawił, że miałem sposobność w ciągu 2-dniowego pobytu profesora Brunela na Wołyńiu być jego nieodstępny towarzyszem przy zwiedzaniu więzień w Lucku i Równem i mogłem zdać sobie sprawę z ogromu pracy podjętej w celu oświetlenia prawdy i w poczynionych już w tym kierunku wysiłków.

Profesor Brunel zwiedził już większą część zakładów naszych w Poznaniu, na Pomorzu i w Kongresówce, objazd zaś Kresów rozpoczął od zakładów województwa wołyńskiego, specjalnie mu sygnalizowanych ujemnie przez uprzejmych informatorów.

Ogromnie żałuję, że nie mogę podzielić się z ogółem wiadomością co do rezultatów bytności delegowanego w zakładach karnych Wołyńia, a to ze względu na to, iż w obecności mojej p. Brunel odmówił wywiadu przedstaw. prasy w Równem, motywu jąc odmowę tym, że wpraw w innych jest złożyć sprawozdanie instytucji, która go wydelegowała.

To też zachowując lojalność względem zapatrywaną pana Delegata wolno mi tylko podzielić się uwagami, jakie mu nasunęły tu i ówdzie odniesione wrażenia w kwestiach wychodzących poza obręb jego misji urzędowej. Tak, widząc często, iż w celach dla nieletnich znajduje się zwykle jeden starszy więzień jako nauczyciel i stwardniwszy, że rekrutują się oni z liczby tak zwanych na Kresach, nie wiem czy słusznie — „politycznych”, zdziwił się mocno, że ani władze więzienne, ani też patronaty przy nich egzystujące nie obowiązują się pozostawienia nieletnich więźniów pod wpływem nauczyciela tego typu.

Bezprzeczenie wątpiwam jest przecież, aby taki cały lub też pół-inteligent więzień pseudo polityczny, chociażby nawet nauczyciel z zawodu, po odbyciu kary nie został ograniczony w swoich prawach nauczania (czytaj zatrudniania) młodzieży, i to młodzieży z natury rzeczy więcej odpornej, bo pozostającej w normalnych warunkach, mimo to jednak w czasie odbywania kar w murach zakładu władze więzienne same dbają o to, aby ułatwić taktemu nauczycielowi możliwość ciągłego oddziaływania na

młodzież, w dodatku na młodzież więzienną, już przez sam fakt swego zatargu ze społeczeństwem przygotowaną do fałwego przejęcia się wszelkimi trującymi ideami.

Co do techniki urządzeń więziennych nowożytnych w zachodniej Europie, to profesor Brunel uważa, że takie gmachy nowożytnych więzień więcej mają na względzie stworzenie dogodnych warunków urzędowania i nadzoru administracji, zaś więźniom gwarantują tylko ścisłe, naukowo ustalone, minimum potrzeb fizycznych, (co daje dobre rezultaty w zastosowaniu na przykład do hodowli — w chwili jednak kiedy obiektem jest człowiek, miła się często-kność z celem). To też zdaniem Delegata np. nasze stare gmachy klasztorne nawet przy pewnych brakach urządzeń, pod wieloma względami przewyższają przy dobrej administracji nowożytnych urządzenia gmachów więziennych.

Mówiąc wogóle o swej misji w Polsce i podkreślając bardzo dobitnie, że Komitet Związków Czerwonego Krzyża z własnej inicjatywy nigdyby się nie podjął żadnych czynności, mających charakter kontroli tak w Polsce, jak i gdzieś indziej, profesor Brunel w odpowiedzi na jedno z przemówień, skierowanych do niego w chwili pożegnania z Luckiem, nie obiecywał ani sobie ani komukolwiek z innych członków Komitetu ZCK, możliwości podobnej podróży do naszego wschodniego sąsiada.

Moralny efekt demarche Polskiego C. K. domagającej się kategorycznego wyjaśnienia prawdy w sprawie domniemanego stosowania terroru w naszych zakładach karnych, profesor Brunel kwalifikuje jako nadler poważny i chciałby w tym widzieć godny naśladowania precedens dla innych narodów.

Na edycznym usłyszałem te słowa: „Wy, Polacy, macie bardzo dużo braków — ale to co Wam brakuje, z czasem dostaniecie za pieniądze, natomiast więcej od innych posiadacie tego, co się za żadne pieniądze nie kupi”.

Przy pożegnaniu na dworcu w Równem pan Brunel scharakteryzował Luck — serce Wołynia — jako magnata o szlachetnych tradycjach, czasowo podupadłego i życzył mi, aby zdobył się na energię przeprowadzenia najkrótszych połączeń kolejowych na Lwów i Włodzimierz, co go niechybnie wróci do dawnej świetności.

JANINA ŁADA WALICKA.

W słońcu.

ciąg dalszy.)

Mimo, iż pora minęła, jakoś odjazd nie następuje. Jest czas! można zjeść dziesięć porcji „sladoledu”, można wyjść jeszcze na brzeg, dopelnić poraż nie wiem który, obrzędli niezmiernie czułego pożegnania, jak to obserwuję ze strony panu dziewczęta, z trudnością rozstających się ze swymi długowłosymi narzeczonymi, można obejrzeć swoją kabinę, rozpakować rzeczy rozgościć się jak u siebie, można zamówić kolację u stewarda, a „Salome” wciąż chwytając się w miejscu, otoczona wieńcem odprowadzających ją osób płci obojga oraz płci miłkiej, gdyż Jugosławi dużo ma dzieci...

Nareszcie około siódmej sygnał hu-czy przeraźliwie, aż kraby wysuwają głowy z porośniętych belek pomostu, do woi uderza, wprowadzony w ruch ręką samego kapłana, marynarze bezceremonialnie ścigają z nad naszych głów noszące płótno, podciągając pasażerów i oburzone pasażerki, co daje mi do myślenia, że matkowicie ci, a szczególnie ten ich „szef” coś jak by kapral w wojsku (mój Boże, nie mieliśmy żegluga i t. t. — nie uczył się, jak się taki kapral na morzu mazywa!) jest chyba niedawno awansowany na statek salomonowy ze zwykłego rybackiego zagłowa. Na moją

KINO „LEW”. Dziś w piątek 29 bm. i w dni nast. **BOMBA ŚMIECHU!**

Nadzwyczajna komedia, pełna komicznych momentów:

Maks Linder w ZAMKU DUCHÓW

Koncertowa ilustracja muzyczna z 12 osób. 4795

Rozstał się z panem Brunel pewni, że nie zatrzyma się w swej pracy co do wszechstronnego zbadania powierzonej mu sprawy i po powro-

cie do Genewy da pełne świadectwo prawdzie.

A o nic innego nam przecież nie chodzi.

T. C.

Kłeska tegorocznego nieurodzaju.

W sprawie tegorocznego nieurodzaju sprawozdawca nasz otrzymał z Małop. Tow. rolniczego następujące informacje:

Neurodzaj tegoroczny odsonił się prawie zgoła niespodziewanie. Do samych żniw komunikaty w pismach brzmiały naogół pomyślnie; w ostatnich dniach nawet nie brakło głosów, że wieść o rozmiarach kłeski wydaje się przesadzona, jednakże próbné omłoty wykazały bezpodstawność tych optymistycznych poglądów.

Neurodzaj dotknął głównie żyto, potem pszenicę i jęczmiora, mniej na ogół ucierpiały owsy. Przyczyna tego niepowodzenia stanu rzeczy są: nieprzyjemne warunki atmosferyczne w ciągu zimy, — ślota w chwili zbioru, wskutek czego zboża porosły, — szkodniki a przede wszystkim niezmiarka, która szczególnie dała się we znaki pszenicy — a wreszcie burze gradowe i wylewy. Oczywiście nie wszystkie z tych przyczyn są równie rozległe; cechę powszechności ma przyczyna pierwsza, tj. nieprzyjemne warunki atmosferyczne zimowe, i do pewnego stopnia niezmiarka, inne są natury bardziej ograniczonej, zlokalizowanej.

W szczególności, według naszych informacji, grady nawiedziły szczególnie powiaty: przemyski, jaworowski, częstosiowski (po kilkanaście gmin), powiaty samborski, skałacki, tarnopolski, trembowelski, złoczowski; według danych zupełnie ścisłych — w powiecie przemyskim uległy zniszczeniu przez gradobicie ziemniaki na 6.200 morgach w 18 gminach; w powiecie jaworowskim na zwyż 17.000 morgów, — dotkliwie były także kłeski gradowe w skałackiem. — Kłeska wylewów zaznaczyła się silnie na Podkarpaciu.

Kłeski z przyczyn natury ogólniejszej (wpływy atmosferyczne, niezmiarka) dotknęły najsilniej Małopolskę środkową i zachodnią; jednakże i we wschodniej w poszczególnych pasach terytorjalnych dały się silnie we znaki. — Charakterystyczną cechą tych kłesk jest okoliczność, że występują bardzo nierównomiernie i jakgdyby kapryśnie: są liczne wypadki, na terenie jednego i tego samego gospodarstwa, że część żyta (zasiana wcześniej) wyginęła, podczas gdy część (później zasiana) dała plon normalny; na jednym łanie niezmiarka pocięła pszenicę, — na drugim nawet niezbyt odległym, jej nie tknęła; zapewne gra tu rolę większa odporność (przedej wykształconego lub gatunkowo odpornego) zboża, — lecz w każdym razie utrudnia to orientację. I w tej okoliczności należy też szukać przyczyny niedawnej rozbieżności poglądów na tegoroczne urodzaje: gospodarstwa — nieknięte kłeską — widziały naturalnie rzecz różowo i nie nie mówiły o kłesce, — dopóki liczniejsze informacje i próbné omłoty nie odsłoniły całego właściwego obrazu. Wynik tych informacji znalazł też wyraz we wiadomościach Głównego Urzędu statystycznego, który już oficjalnie stwierdza ogólne obniżenie się zbiorów zboża. — W każdym razie — wobec ogólnego wyczerpania rolników — trzeba się z tem liczyć, że istotnie w tym roku, na znacznych terenach naszego kraju mamy do czynienia z kłeską nieurodzaju zbóż.

Położenie łagodzi w nieznacznym stopniu ten fakt, że okopowe naogół w tej chwili względnie dobrze się przedstawiają i zapowiadają zbiór pomyślny, jeżeli warunki atmosferyczne nadal dopiszą.

sz.

Z kraju.

□ **ZÓŁKIEW.** Wiece postę Witosa. Dzień 15 sierpnia był pełen sensacji dla żółkiewian, bo posłowie ludowi tutejszego okręgu nie mając smac odwagi wystąpić przed szerszą publicznością z wiecem sprawozdawczym, urządzili wiecie dla postę Witosa. Wiece odbył się na rynku niestety przy niezbyt licznym udziale włościan, a szkoda, bo właśnie była sposobność usłyszenia niecodziennej przemowy. Poseł Witos w pięknej przemówieniu omówił stosunek do Państwa obywateli, ich prawa i obowiązki, dalej poruszył sprawę sanacji Skarbu Państwa, oraz dokładnie wyświetlił wady obecnego ustroju konstytucyjnego, kładąc nacisk na udzielenie Prezydentowi Państwa większego wpływu na rządy w Państwie, na zmianę reformy wyborczej i redukcję posłów. Całe przemówienie było nacechowane troską o Państwo, któremu interesy klasowe muszą być podporządkowane. — Ludowcy tutejsi jednak nie stali na poziomie myśli poruszonych w przemowie p. Witosa i w przeważnej części jej nie zrozumieli, natomiast gorące uznanie i brawa otrzymał p. Witos od inteligencji, przysłuchującej się z przyjemnością znakomitemu mówcy.

Uzupełnienie Rady przybocznej komisarza rząd. Na szare życie sezonu ogórkowego w tutejszem mieście rzucił jasny promień fakt uzupełnienia Rady przybocznej rządowego komisarza miasta, oczekiwany z utęsknieniem przez wszystkich żółkiewian, którym dobro miasta leży na sercu. Nie zsielił on wprawdzie żywionych nadziei w całej pełni, ale wpuścił przynajmniej prąd świeżego powietrza w zatęchłą atmosferę wspomnianej Rady.

Ponieważ Rada nie została uzupełniona do pełnej liczby swych członków, przeto mamy nadzieję, że pozostałe 2 miejsca w Radzie będą przecież obsadzone przez ludzi narodowo i politycznie wyrobionych i doświadczonych, mimo iż może nie będą mieli dotychczas rządzących sferami. Jest to tembardziej pożądanem, że na gospodarke Magistratu obywatele tutejsi zapatrują się bardzo krytycznie, gdyż pozostawia ona wiele do życzenia. Mimo, iż obecnie wszystkie instytucje stoją pod znakiem oszczędności i redukcji swego personelu, nasz Magistrat nie tylko nie przeprowadził żadnej redukcji, ale owszem przyjmował nowych funkcjonariuszy. Policjantów miejskich nikt nie widzi pełniących służbę w mieście ani w dzień ani w nocy, a natomiast są używani do prywatnych posług. W jednym jednak kierunku Ma-

niechętną uwagę o grzeczności, odpowiadając, że jest Włochem, a teraz wypadło mu służyć w marynarce jugosłowiańskiej, więc on zawsze będzie żył w zgodzie z Polakami, ale że myślał, że to wszystko Niemcy albo Czesi, a ci nie zasługują na lepsze obchodzenie się!

Nie chcę już wchodzić bliżej w powody przekonania włoskiego marynarza, widzę bowiem, że wywołały bardzo niemiłe zamieszanie na pokładzie. Udamę więc, że patrzę za „słońcem”, co jasną głowę w wieliste pograża piany...

Wysuwamy się z portu włosko-ugosłowiańskiego bardzo „połako” (tj. „powoli” w językach jugosłowiańskich), mijamy granicę morską, by wypłynąć w dal, hej, na pełne morze! Na dole, pod pomostem górnym, rozlokowana orkiestra wojskowa gra wiażankę pieśni jugosłowiańskich, na pokładzie znów jadący skauci i skautki brzęczą na mandolinach i przyśpiewują dość miło. Zmierzch napada szybko: teraz znów marynarze zaczynają chórem pieśń włoską.

Powoli na ciemno - szafirowe niebo wpływa doskonale okrągły księżyc i ciągnie za nami srebrną drogę. Jednakże nigdzie nie widzę bezmiar morza, wszędzie na widnokręgu brzeg skałisty poszarpany, niesamowity: widać białe pustynne grzbiety widnieją naprzeciw z ciemnymi, zlekką zadrzewionymi zboczami. Zauważa na białej skale zabłyśnięcie świetelki czerwonej zapewne w domu rybaka. Ale łamać ludzka ożywia te bezludne obsza-

ry: są tu wilkołaki o krwawych ślepiach, są czarownice, dotąd przebywające na tych Lysych górach, są didy i dziwożony, karzełki, pilnujące skarbow, zaklętych w kamieniu, żyje tu bogata mitologia południowo - słowiańska, nie wyzyskana przez artystów, poetów i pisarzy, jak nie wyzyskane niożyczą ręką są te naprawdę olbrzymie skarby mineralne, żelazo, miedź, węgiel, rudy bogate, nieruszone przez żadnych przedsiębiorców. A na zapytanie twoje dlaczego bogactwo ziemi nie jest eksploatowane, odpowie ci miejscowy rolnik, czy rybak, że wielkie skarby przyniosło tu Jadziańskie Morze, ale zanicło potem wysoka, kamienna fala, a na straży postawiło maleńkich karzełków z maczugami, zaś w środku nieczar mieszkają olbrzymi potężni o jednym oku niebieskim, którzy sam śmiech odzywa się głośnym grzmiotem i wali kamienie na głowy niebezpiecznego śmiełka... A drugie oko zabrał im za nieposłuszeństwo rognie wany Jadzian (Adriatyk), gdy wyszli z pieczary i winośnię ludzkie dla zabawy łamać zaczęli — za karę oczy ich spoczywały rozrzucone i potłuczone po całym Pobrzu. Biedne, połamane, łzawe oczy olbrzymów! Czasem znaleźć je byszczące w kłopotach rosy fglany karzełek i rzuca do morza. Stamtąd wyławia te cudne śrafy fany kozłotogi i nieste je niożycie płochliwej, która nawleka je na długą trawę i we włony ruszczane wplata i w strumyku przeleka się rada. Tylko, że teraz takie czasy nastały, że ludzie wszędzie chodzą, nawet po górach i

lasach niedostępnych, i od niożycie i dziwożonek skarby odbierają, by swoim dziewożetom zanieść. Ale niech taka dziewczyna pamięta, że „szafirowe oko” szczęścia jej nie da: maż ją zdradzi z inną kobietą, dżeci będą chorowały, dobytek nie będzie się chował, knca (dom) się spali, a ja robaki za życia zjedzą. Niedobry moc ma oko olbrzymia i napewno każda kobieta kroacka i dalmatyńska wyzweklaby się tego klejnotu na zawsze, gdyby nie wiodziła bardzo prostego sposobu, jak go pozabawić niej mocy: oto dnia tego, gdy go dostaniesz, wyjdź wieczorem za miasto, weź ze sobą młodą kółkę, wykłuj jej oko i ze słowami „za twoje biedne oko, które ja noszę w szacunku i poważaniu, daję ci nowe”, rzuc daleko oko kółki. Można i psie, kurczęce a nawet zrobione z papieru. Ale okupi się trzeba, bo mieszkańcy gór nie żartują!

Płynięmy teraz wąskimi kurtykami pomiędzy ładem, wciąż upiornie białym, sterczącym w srobrze księżycu, jak poszarpane kościotrupy i szkielety, a archipelagiem wysp i wysepek, niewiadomo skąd wyrastających z otchłani, tłoczących się tłumnie na drodze parowca, jakichś niesamowitych kształtów, że wychowawczych, niestępujących ze szlaku nikomu, natrętnych pchających się gdzie nie trzeba, wiecznie kłócących się gminnie z pieniącą się falą, zbroiszewianowanych do cna!

(C. d. n.)

gistrat jest pomyslowy, a to w wyszukiwaniu źródeł dochodu, opodatkowano już zdaje się wszystko, co możliwe, lecz widocznie Magistrat, to studnia bezdena, wszystkie obecnie już znaczne dochody pochłania i konsumuje bez śladu.

□ **ZNIESIENIE.** Borytel ukraiński kierownikiem szkoły siedmioklasowej. Nareszcie mieszkańcy tutejszej gminy doczekają się może usunięcia znanego „borytela“ Iwana Kłymki, kierownika szkoły, który obok innych heroiczych czynów wstawił się zdzieraniem orłów polskich z czapek i bluzek uczniów swoich. Już przed miesiącem delegacja Rady gminnej i Rady Szkolnej miejscowej uzyskały ze strony wizytatorów pp. P. i H. obietnicę przemieszczenia p. Kłymki.

Gdy jednak zbliża się początek roku a spełnienia obietnicy nie było widać, udała się onegdaj deputacja rodziców w liczbie kilkunastu osób do Kuratorium, gdzie pomówiono prośbę o przemieszczenie p. Kłymki, gdyż jego dalsze „umędowanie“ zmusiłoby ludność polską do odebrania dzieci z powyższej szkoły.

W motywach szkoły deputacja rodzicielska oparła się na stwierdzeniu nie tylko wrogiego usposobienia p. Kłymki do państwowości polskiej, ale i brutalnego a nawet i ordynarnego traktowania młodzieży słowami wyjętymi z gwary andrusów podmiejskich. W słowniku tego pana do delikatnych przerwisk należą epitety: „lajdaczka“, „stulpysk“ itp. skierowane pod adresem uczennicy.

Odpowiedź otrzymana ze strony Kuratorium, przyrzekająca przeniesienie p. Kłymki w najbliższej przyszłości, po działała na deputację uspakajająco. — Może wreszcie odetchną rodzice i dzieci!

□ **CIESZANÓW.** Pożar lasu w Bruśnie Nowem. W lesie sosnowym na terenie Brusna Nowego, stanowiącym własność Maksymiliana Liptaya, właściciela dóbr Łowczy, wybuchł onegdaj groźny pożar, który w krótkim czasie zniszczył dwa morgi lasu. Dalszemu rozprzestrzenieniu się groźnego ognia położyła kres energiczna akcja ratunkowa, prowadzona pod kierunkiem leśnego Wojciecha Hull. Przedsięwzięcie dochodzenia ustaliły, że ogień został podłożony a wnet naprowadzili na ślad sprawcy. Był nim Iwan Meńko, gospodarz z Brusna, który w kancelarii gminnej wobec wójta i komendanta posterunku przyznał się, że spowodował pożar rzucając papierosa. Przechodził on w towarzystwie swych braci i siostry lasem na pole, zauważył, jak od papierosa poczęła płonąć trawa, nie gasił jej jednak, tylko dalej poszedł. Śledztwo inaczej zapatruje się na sprawę, ustaliło bowiem, że Meńko dopuścił się podpalenia z rozmysłu. Podpalacz lasu został tedy aresztowany i odstawiony do sądu w Cieszanowie.

Sprawy wojskowe.

(w) **Obliczanie wysługi lat w wojsku.** Do obliczania wysługi lat celem ustalenia przysługującego szczebla uposażenia dla wszystkich oficerów, urzędników wojskowych, chorążych i szeregowych zawodowych, powoływane są specjalne komisje. W skład tych komisji wchodzi 5 członków stałych i zastępców t. j. 4 oficerów i 1 delegat Izby skarbowej, mianowany przez ministra skarbu na wniosek prezesa danej Izby skarbowej. Wojskowi, którzy ubiegają się o zaliczenie im wysługi lat: a) wojskowej w Wojsku Polskim względnie państwowej służby polskiej przed okresem służby w Wojsku Polskim, względnie państwowej polskiej w ostatnio posiadanym stopniu; b) służby wojskowej, względnie państwowej, lub samorządowej w państwach obcych, oraz c) pracy zawodowej — obowiązani są złożyć udokumentowane podania na ręce bezpośredniego przełożonego. — Sposób zaliczania wysługi lat oraz urzędowania poszczególnych komisji, utworzonych przy wszystkich D. O. K. uregulowany będzie oddzielną uchwałą Rady Ministrów na wniosek M. S. Wojsk.

SPRAWY RUSKIE.

Rewolucja pałacowa.

Jak wiadomo, ukraińcy uważają godnością kanoników kapituły za swoją domową i oświadczają że nie dopuszczają, aby kanonikiem został zamianowany nie fanatyk - ukrajiniec. Przed dwoma laty ks. metropolita Szeptycki przesłał z Ameryki, gdzie podówczas przebywał, nominację ks. Bazylego Tomowicza na kanonika gremjalnego Kapituły. Powstała wskutek tego burza, kanonicy oświadczyli, że do tego nie dopuszczają, gdyż ks. Tomowicz należał do partii staroruskiej, a nawet był internowany w Talerhofie. Dzięki taktowi ks. Baczyńskiego, generalnego wikariusza, nie przyszło do skandalu, gdyż ks. gen. wikariusz polecił z początku ks. Tomowiczowi administrację Zarwanicy i powołał przyzwycajał zajadłych kanoników do ks. Tomowicza. Ci jednak na wszelki wypadek wynajęli kanonickie pomieszkanie i ks. Tomowicza przez dwa lata do Lwowa nie wpuścili.

Dopiero na wiosnę, już po przybyciu ks. metropolity Szeptyckiego do Lwowa, opróżniło się przypadkowo pomieszkanie kanonickie i ks. Tomowicz do Lwowa przybył.

Wprawdzie w części pomieszkania pomieścić ks. kan. Kunicki swego psa.

Ks. metropolita po swoim powrocie zwrócił uwagę kapituły, że wedle jej statutów proboszczem katedralnej cer-

kwi nie może być „prałat“, a tylko zwykły kanonik - gremjalny, a ponieważ proboszczem był wszechwładny ks. prałat Kunicki, przeto kapituła milczała, albowiem ks. prałat Kunicki ma silne ręce i kulaki, które już niejednokrotnie członkom kapituły pokazywał.

Wobec tego ks. metropolita sam wkroczył, zwolnił ks. prałata Kunickiego z probostwa katedralnego, a zamianował ks. Tomowicza dziekanem lwowskim i proboszczem katedry, o czym zawiadomił tak województwo, jakoteż kondekanalny kler.

Zarządzenie to wywołało już nie tylko burzę, ale wręcz rewolucję. Pierwsi stanęli do boju, jako najmłodsi, katedralni wikarzy, którzy oświadczyli, że ks. Tomowicza, jako proboszcza, będą bojkotować. — Następnie jawili się u ks. metropolity kanonicy Piasecki i Wojnarowski i przeciw mianowaniu nie - ukraińca dziekanem i proboszczem założyli stanowczy protest. — Wkońcu wpadł sam ks. prałat Kunicki i oświadczył, że się temu zarządzeniu nie podda i ks. Tomowicza do urzędowania nie dopuści. Jest więc dzisiaj dwóch proboszczów katedralnych, usunięty ale urzędujący ks. Kunicki i nowomianowany, lecz nieurzędujący ks. Tomowicz.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 sierpnia.

TEATR WIELKI.

W piątek, 29 bm., o g. 7.30 „Obłęd“ (Gościnny występ Sosnowskiego.)
W sobotę, 30 bm., o g. 7.30 „Obłęd“ (Gościnny występ Sosnowskiego.)

TEATR MAŁY.

W sobotę, 30 bm., o g. 7.30 „Konfektacja męska“, kom. w 3 aktach. (Premiera)

Teatr Nowości zamknięty z powodu prac rewelacyjnych drogi dojazdowej.

— **Abonamenty teatralne.** Sprzedaż bloków abonamentowych rozpoczęła się już w kasie Teatru Wielkiego, i p. We wrześniu abonamenty kupić mogą na bardzo wielki pokup, gdyż wszystkie teatry będą otwarte. W dziale dramatu pójdzie „Siejba“ Vanzypa, „Konfektacja męska“ Molmara. w operze przegląd najcenniejszych utworów muzycznych, w operetce odbędzie się premiera w połowie miesiąca. Sprzedaż abonamentów trwać będzie tylko do 6 bm.

— **„Konfektacja męska“.** Próby z tej wesołej, młej komedji dobiegają końca i sadzą po nich sztuka długo nie zejdzie z afisza Teatru Małego. Teatr ten został już gruntownie odnowiony, sprawiono wygodne, zamknięte fotole, we wnękach ścian umieszczono bardzo efektowne obrazy dekoracyjne pendzla Mackiewicz, pomiędzy rzędami foteli ułożono chodniki. Teatr Mały, tak ulubiony przez szerokie rzesze naszej inteligencji, po estetycznym odnowieniu w domu, stanie się naprawdę najmlodszym miejscem rozrywkowym kulturalnej publiczności.

— **Zaprzyśiężenie assesorów Sądu Przemysłowego** odbędzie się we wtorek, 2-go września br., o godz. 11 przedpołudniem, w sali rozpraw Sądu przysięgłych (Gmach Sądu karnego, ul. Batorego 13 na I p.). Assesorowie, którym z powodu zmiany mieszkania, chwilowej nieobecności we Lwowie, lub innych przeszkód wazwanie doręczonym być nie mogło, zechcą się zgłosić w dniu tym do złożenia przysięgi, nie wyczekując ponownego wezwania.

— **Państwowy kurs radiotelegrafii i radiotelefonii.** W czasie od 8 października br. do końca maja 1925 odbywać się będzie w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie (ul. Snopkowska 47) ogólny kurs radiotelegrafii i radiotelefonii. Do dyspozycji uczestników laboratorja i stacja radiotelegraficzna. Wpisy na ten kurs ogłasza dyrekcja na 10 i 11 września od g. 10—12 w sali konferencyjnej szkoły. Liczba miejsc ograniczona. Przyjęcie uwarunkowane decyzją Ministerstwa Wyznań Relig. i Ośw. Publicznego. Szczegółowe informacje w dyrekcji i w czasie wpisów. Warunki przyjęcia: 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, lub równorzędnej.

— **Wpisy do dziewięcioklasowej szkoły powszechnej PP. Benedyktynek ormiańskich** we Lwowie odbędą się w dniach 29 i 30 sierpnia oraz 1 września br. w godzinach od 9 do 12 rano i od 3 do 5 popoł. Opłaty umiarkowane, klasa I bezpłatnie.

— **Pod adresem nowego prezesa** poczty. Z licznych stron otrzymujemy skargi na brak skrzynek pocztowych. I rzeczywiście znaki w formie sztab i haków, pozostałe po skrynkach przedwojennych, wskazują o jak olbrzymią ilość zmniejszono skrzynek pocztowych w naszym mieście. Przecież ruch listowy zwiększa się z dniem każdym i należałoby korespondującym ułatwić wysyłkę listów a nie utrudniać. A choćby w okolicy ul. Chorążczyzny i Zimorowicza, siedzibie redakcji kilku pism, ze świecą trzeba szukać skrzynek pocztowych. O ile nam wiadomo skrzynek są w zapasie, tylko trzeba je przemałować i przybić.

— **Nabywcy pieczywa** uskarżają się dość często na brak przepisanej wagi pieczywa. W sprawie tej prezydent Izby rzekodzielniczej komunikuje nam, co następuje: Praktyka okazuje, że piekarz przy najlepszych chęciach nie może tak ściśle z rozmiarku tworzyć sztuki, by każda pojedyncza odpowiadała wadze przepisanej. Następstwem tego jest, że piekarz nie może również ręczyć za wagę każdej pojedynczej sztuki. Wobec tego piekarze lwowscy celem uniknięcia jakichkolwiek zatargów z publicznością obowiązują się zwrócić ubytek wagi kupującemu.

— **Cyganstwa przy listach pieniężnych.** Nasi neutralni i doświadczeni są przekonani o bezwzględnej uczciwości prawie wszystkich urzędników kasowych poczty polskiej. Z tej ich cnoty w mig też skorzystali, narażając jednak przytem Skarb Państwa na nieobliczalne straty. Mamy na myśli proceder nadawania pieniędzy w kopertach. Nasz żyd sprzedał w Chrystianii szczecińską, otrzymując za nią w gotówce 5000 dolarów. Tej sumy taki ap. Mojsze Mosler boi się wieść przy sobie, powracając z Danii do Polski. Nadaje zatem tę gotówkę w dwóch listach pieniężnych pod swoim lub też swego kuzynka adresem do Lwowa i deklaruje wartość każdego z osobna na kwotę 1000 zł. Listy te wskutek kilkunastokrotnego przeładowania poczty worowej zostały uszkodzone w drodze, a mianowicie pieczęcie popękaly lub odpadły. Uszkodzone listy w myśl przepisów pocztowych nie mogą być doręczone przez listowych, lecz muszą być w urzędzie pocztowym w obecności starszego urzędnika i dotyczącego adresata otworzone i po sprawdzeniu zawartości podjęte. I teraz ku zdumieniu urzędnika zawezwany neutralny pakuje z drwiącym uśmiechem do kieszeni dolarów 5000, równe wartością nie 2 tys. zł., lecz 26 tys. zł., za którą to przesyłkę powinienby zapłacić zł. 27, w przeciwieństwie do zapłaconych zł. 3. Urzędnikowi nie wolno pobrać dodatkowej należności zł. 24, gdyż w tym kierunku brak dotyczących przepisów. Takich fałszywie deklarowanych listów pieniężnych otrzymują Urzędy pocztowe w Polsce setkami dziennie. Nie chcemy obliczać nawet w przybliżeniu i to tylko przy kilku listach dziennie, sum, jakie rząd mógłby osiągnąć, gdyby tylko ktoś ze sfer miarodajnych raczył się nad tym przykładem zastanowić i wydać dodatkowe rozporządzenie, normujące w takich wypadkach dopłaty, które nie byłyby zupełnie krzywdzącymi dla przesyłającego pieniądze. Bo w wypadku zaginięcia listu pieniężnego niżej deklarowanego jest rzeczą pewną, że urzędnikowi tylko podejrzanemu o rzekomą malwersację, ściągnięto na podstawie dowodów, o jakie postarałby się adresat, pełną wartość listu.

— **Rozbudowa miasta Lwowa** i wogóle rozbudowa miast w Polsce jest problemem tak piekącym, że potrzeby jego rozwiązania nietrzeba udowadniać. Kwestja ta była przedmiotem zebrania, zwołanego wczoraj przez lwowskie Towarzystwo ochrony lokatorów. Przewodniczący w zagajeniu podkreślił klęskę mieszkaniową, panującą w Polsce, i uzasadniał potrzebę budowy nowych domów. Na ten sam temat wygłosił referat p. Sozański i dr. Hollaender, wskazując na wojenne skutki cyficzne, zdrowotne, kulturalne itd. dotychczasowej miserii mieszkaniowej. Żaden z referentów nie podał jednak konkretnego planu, w jaki

klasa IX uprawnia do przejścia na dwuletni państwowy kurs seminarjalny. 4787
— **Janina Peplowska,** Kurkowa 29, rozpoczyna lekcje gry na fortepianie 1 września br. 4774

— **Przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Lwowa.** Komitet przyjęcia p. Prezydenta Rz. P. uprasza wszystkich zrzeszenia i stowarzyszenia do gremjalnego udziału w powitaniu dostojnego gościa. Celem omówienia szczegółów zechcą wszystkie zrzeszenia wysłać swych reprezentantów na posiedzenie, które odbędzie się w poniedziałek 1 bm. o godz. 17-tej, w gmachu Gen. Prokuratorji, ul. Romanowicza 1. 13 I. p. Delegaci zdeklarują na tem posiedzeniu ilość uczestników i podadzą nazwiska dziesiętników. Komenda Miasta i Placu przygotowuje iluminację miasta nalepkami z portretem Prez. Wojciechowskiego, przeznacząc dochód ze sprzedaży tychże głównie na cele młodzieży akademickiej. Sprzedają zajmą się organizacje akademickie i jest nadzieja, że w żadnym sklepie nie zabraknie nalepki.

— **Ku czci R. Traugutta.** Z końcem września br. ma się odbyć we Lwowie odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Romualda Traugutta. W sprawie tej odbyło się onegdaj w ratuszu pod przewodnictwem prof. Syroczyńskiego obywatelskie zebranie, na którym p. Białynia Choledecki skreślił owoce dotychczasowej pracy Komitetu. Projekt tablicy, kompozycji Zygmunta Kurczyńskiego, wykona rzeźbiarz Stanisław Trada. Tablica ma być wmurowana w domę części wieży kościoła OO. Bernardynów po usunięciu reklam, które tę część wieży obecnie pokrywają. Na realizację planu potrzeba jeszcze około tysiąca złotych. Wydatną na ten cel subwencję przyrzekł prezes oddziału lwowskiego Związku banków, senator Szarski. reszty musi dopełnić ofiarność społeczeństwa. W skład Komitetu obchodu wchodzi przedstawiciele wszystkich lwowskich zrzeszeń kulturalnych i społecznych z ks. arcyb. Twardowskim, woj. Zimnym, gen. Malczewskim i Jędrzejowskim, oraz prez. Neumannem na czele. Dla celów zbiórki będzie zorganizowany osobny Komitet zbiórkowy.

— **Z „Fcha“.** Zwyczajne próby po wakacyjne rozpoczynają się z dniem 1 września.

sposób ten problem pałacy i dla każdego bardzo oczywisty należy rozwiązać. Zaznaczył to w swym przemówieniu inż. Feuerstein, proponując powołanie konferencji fachowców ze sfer technicznych i finansowych celem opracowania konkretnego projektu. Jak można wywnioskować z przygotowanej przez inicjatorów zebrania rezolucji, akcję rozbudowy miasta winien przeprowadzić Rząd, gmina i samo społeczeństwo, gmina przez oddanie w dzierżawę gruntów gminnych pod budowę domów, Rząd przez wszczęcie robót budowlanych i subsydjowanie specjalnie na ten cel założyć się mającego banku. Zebranie robiło wrażenie zupełnie nieprzygotowanego pod względem merytorycznym. Najwymowniejsze nawet referaty na temat obecnej nędzy mieszkaniowej sprawy z miejsca nie ruszą, jak jej nie ruszyły w ciągu minionych 5 lat. Niewiele zresztą pomogą i konkretne plany, dopóki nie zostanie uruchomiony na cele budowy kredyt długoterminowy. Aż do tego czasu wszelkie konferencje, zebrania pozostaną i muszą pozostać bezowocnymi, jako było już z niezliczoną ilością zebrań, które w ciągu ostatnich miesięcy we Lwowie się odbyły.

Komunistyczne wicherzenia znów się wzmogą. Wczoraj przebywał we Lwowie poseł Łańcucki w otoczeniu swego sztabu, złożonego z sześciu osób. Jakiś cel skierował komunistycznego wicherzyciela w mury Lwowa — łatwo można się domyślić.

Ustawa dla rękodzielników i izb rękodzielniczych. Dnia 23 i 24 bm. toczyły się w Krakowie obrady delegatów Izb Rękodzielniczych z całej Polski, celem ostatecznej redakcji projektu tych ustaw, które mają być w najbliższym czasie przedłożone Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Nad poszczególnymi punktami projektowanej ustawy wywiązała się ożywiona dyskusja. Między innymi, przyjęto jako warunek utrzymania dowodu uzdolnienia w rękodziele, tego tak bardzo ważnego postulatu rękodzielnika.

Błąd drukarski zakradł się do artykułu wstępnego prof. Grabskiego w wczorajszym numerze naszego pisma. W końcowym ustępie artykułu słowa „...zwrócić uwagę ludu i stronnictw...” winny brzmieć — „ludzi i stronnictw”.

Złoty krzyż zasługi otrzymali w uznaniu zasług, położonych na polu bezpieczeństwa publicznego: Adam Nowodworski, podinsp. PP., Jar Sawicki, podinsp. PP., dr. Józef Torwiński, podinsp. PP., srebrny krzyż zasługi: Józef Frankiewicz, kom. PP., Kazimierz Iwachów, nadkom. PP., wreszcie brązowy krzyż zasługi otrzymało kilkunastu niższych funkcjonariuszy Policji Państwowej w tutejszym Okręgu.

Zamach samobójczy. Zamieszkała w hotelu Ziemiańskim Józefa Hawryła, pozostająca bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, w zamiarze samobójczym ustłowała wczoraj otrucię się siarkowatą. Karetka Pogotowia przewiozła ją w ciężkim stanie do szpitala.

Aresztowanie przemytniczki sacharyny. Wywiadowcy przytrzymali wczoraj na głównym dworcu Czarną Zys, pochodzącą z Zamościa, która, obciążona ciężkim tobołem, zwróciła na siebie uwagę policji. Jak się okazało, wiozła ona 50 kggr. sacharyny, przemyconej z Niemiec. Ukarana została znaczną grzywną pieniężną, na której poczet uiszczyła 50 dolarów.

Z kroniki kradzieży. Daniel Nikołów aresztowany został za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkole Anny Jannów. — Z wozu Szyji Bubera, kupca z Horochowa, skradziono kilkanaście skór boksowych. — Do mieszkania Michałala Huniła przy ul. Na Bajkach 17 włamał się wczorajszej nocy złodziej i skradł garderobę wartości kilkuset złotych.

Z kroniki kryminalnej. Otrzymujemy wyjaśnienie od p. R. Kinnelowej, iż doniesienie b. służącej, Franciszki Duduch, zwrócone przeciw jej synowi, opiera się na nieprawdziwej podstawie i jest aktem zemsty, iż nie otrzymała żądanej podwyżki, przeciw

Z posiedzenia delegatów Rady miejskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu delegatów Rady m. bez żadnych wstępów przystąpiono do załatwiania spraw bieżących. I tak w myśl referatu del. dr. Ruckera uchwalono wyasygnować z fundacji Skarbkka 30000 zł., jako zaliczkę za grunty na Janowskiem na rozszerzenie cementarza.

Sprawę reaktywowania m. funduszu przemysłowego referował del. Hoefflin ger. Fundusz ten przed wojną wynosił 250.000 kor. Celem przyścia przemysłowcom i rękodzielnikom z pomocą uchwalono w myśl wniosków referenta reaktywować ten fundusz i na razie przeznaczyć na ten cel 50.000 zł., a następnie przez 5 lat po 40.000 zł. Z funduszu tego, który z czasem wzrośnie do 250.000 zł. będą udzielane pożyczki oprocentowane po 12 proc. rocznie.

Na wniosek tego samego referenta udzielono bursie im. Dekerta subwencji w sumie 5.000 zł. Z kolei w myśl referatu del. dr. Wereszczyńskiego

udzielono Tow. pomocy naukowej na bursę im. Kościuszki subwencji w sumie 1.500 zł. Zakładowi głuchoniemych 3.000 zł., a gminie wyznaniowej na Zakład sierót i szpital 2.222 zł.

Wkońcu uchwalono, upoważnić do otwarcia m. szkoły przemysłowej.

W myśl wniosku del. Majerskiego udzielono bursie im. św. St. Koski subwencji 3.000 zł.

Zgodnie z referatem del. Sudhofa udzielono na poparcie funduszu istniejącego przy Kongregacji kupieckiej dla pomagania młodzieży handlowej w otwieraniu sklepów 20.000 zł.

Zgodnie z wnioskiem del. ks. dr. Szydłowskiego udzielono Rodzinie sieroczej subwencji 2.000 zł., a szkole PP. Benedyktyniek łac. 1000 zł.

Wkońcu w myśl referatu del. Terenkoczego uchwalono zakupić za 150 tys. zł. obligacje na budowę kolei Lwów—Łuck.

Na tom o godz. 8 wieczorem zamknięto obrady jawne.

II. Kongres C. I. E.

Komitet honorowy II. Kongresu Międzynarodowej Konferencji Studentów, pozostającego pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, ukonstytuował się następująco: JE. Ks. Kardynał Kakowski, pp. Prezes Rady Min. Wł. Grabski, Marszałek Sejmu Rataj, Marszałek Senatu Trąpczyński, Min. Spr. Zagr. Skrzyński, Min. W. R. i O. P. Miklaszewski, Min. Spr. Wew. Huebner, Min. Spr. Wojsk. Sikorski, Min. R. i Dóbr Państw. Janicki, Min. K. Ż. Tyńska, Min. Pracy i O. Społ. Darowski, Min. Przem. i Handlu Kiedroń, Min. Bertoni, Min. Simon, Min. Strassburger, Min. Eberhardt, Ich Magnificencie Rektorzy: Uniw. Warsz., Pol. Warsz., S. G. W., W. S. H., Państw. Inst. Dentyst., Warsz. Szkoły Sztuk Pięknych, Szkoły Nauk Politycznych, Uniw. Krakow., Akad. Górniczej w Krakowie, Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie, Uniw. Poznańskiego, Uniw. Lubelskiego, Uniw. Lwowskiego, Polit. Lwowskiej, Akad. Weter. we Lwowie, Wyższej Szk. dla Handlu Zagr. we Lwowie, Uniw. Wileńskiego, Prezes Rady m. st. Warszawy, sen. Baliński, Prezydent m. st. Warsz. Jabłoński, Kom. Rządu na m. Warszawie, Wojewodowie: Wawszawski, Poznański, Krakowski, Lubelski, Łódzki, Lwowski, Kom. Rządu na m. Wilno, oraz pp. Maurycy Zamoyski, Adam Zamoyski, gen. Suszyński, Poseł Sołtyk. Sen. Kalinowski, Prez. Dębicki. Prezydenci miast: Krakowa,

Lwowa, Wilna, Poznania, Lublina, Posci Wierzbicki, p. Herse, Prof. Halecki, p. Osuchowski i inni.

Podczas trwania obrad Kongresu odbędzie się w Warszawie cały szereg uroczystości, a mianowicie: bankiet, wydany w salonach Resursy Obywatelskiej przez Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, przedstawienie uroczyste w Operze, koncert muzyki polskiej w Filharmonji, raut w Hotelu Europejskim, wydany przez Akademickie Koło Przyjaciół Ligi Narodów, raut w Ratuszu, wydany przez miasto oraz przyjęcia w poszczególnych kołach naukowych. Uroczyste otwarcie Kongresu nastąpi 12 września w Filharmonji. Publiczność dopuszczona będzie na uroczyste otwarcie Kongresu, na przedstawienie uroczyste, i koncert muzyki polskiej (tylko na pietra). Wszystkie pozostałe uroczystości będą ściśle zamknięte.

Jak wiadomo, część uczestników Kongresu w liczbie około 100 osób, przybędzie jako oficjalna wycieczka do Lwowa, gdzie zabawi trzy dni. Lwowscy członkowie Komitetu honorowego Kongresu utworzyli tu specjalny Komitet, pod którego protektoratem tutejszy Podkomisarjat Kongresu przygotowuje przyjęcie. Pobyt gości obejmie zwiedzenie Targów Wschodnich, zabytków miasta, przyjęcie gości przez Uniwersytet oraz wycieczkę w dolinę Frutu.

służącej wdraża skargę o oszczerstwo. Podając powyższą sprawę z obowiązku dziennikarskiego do wiadomości publicznej — nie wzięliśmy jej z powzięcia, ale jak zawsze w takich wypadkach — oparliśmy się ściśle na protokole komisariatu i raporcie, złożonym w Ekspozyturze policyjno-sledczej.

O likwidację komisji międzyministerialnej do spraw osadnictwa. — Na Radę Ministrów wniesiony został projekt w sprawie zlikwidowania komisji międzyministerialnej dla spraw osadnictwa wojskowego na Kresach Wschodnich. Atrybucje tej komisji przejęłoby Minist. Reform rolnych. Sprawa ta o ile w myśl wniosku tego zostanie załatwiona, przyczyni się do ujednostajnienia prac związanych z osadnictwem wojskowym.

Przeniesienie sztandarów i znaków wojskowych z Zamku warszawskiego. Na mocy uchwały Rady Ministrów oraz porozumienia ministra spr. wojsk. z ministrem wyznań relig. i oświec. publ., zezwolono na przeniesienie znajdujących się na Zamku królewskim, jako zabytki historyczne tam gromadzone, chorągwi, sztandarów, bębnow i kotłów wojennych do Muzeum Wojska. Przekazane przedmioty te do muzeum są już inwentaryzowane oraz naukowo opisywane, przytem przystąpiono do właściwego zakonserwowania tych pamiątek, przed groźbą ich zniszczeniem. Sprawa przejęcia tych znaków Wojska Polskiego przez muzeum toczyła się już od 1920 r. i dopiero na wniosek Dyrekcji zbiorów państwowych w tym roku została ukończona.

Sport.

Austrjackie mistrzostwa lekkoatletyczne. Dziesięciobój: 1) Wessely (W. A. C.) 6281,06 pkt., 2) Poiesse (W. A. C.) 5943,50 pkt., 3) Held (G. A. C.) 5247,60 pkt. Zwycięzca osiągnął w poszczególnych konkurencjach dziesięcioboru następujące wyniki: 100 m 11"5 sek., 400 m 55 sek., rzut kulą 10'33 m, skok w wyż 1'60 m, 110 z płotkami 16 s., oszczep 45'69 m, dysk 32'50 m, skok o tyczce 3'05 m, 1.500 m 4:56,8.

VIII Olimpiada w cyfrach. Dochody z imprez olimpijskich są już znane i łącznie wynoszą 7 milionów franc. franków. Najbardziej atrakcyjnym, jak zresztą przewidywano, okazał się sport piłkarski, to też w rubryce dochodów z zawodów piłkarskich figuruje najwyższa suma, 1.800.000 franków. Na drugim miejscu znajduje się lekka atletyka, 1.600.000 fr., a dalsze zajmują pływanie (400.000 fr.), rugby, polo, tennis (po 350.000 fr.). Sporty zimowe i boks przyniosły 100.000 fr., wioślarstwo 90.000 fr., kolarstwo 80.000 fr., hippika 85.000 fr. Rekordowy dochód osiągnięto w finale Szwajcaria—Urugwaj, 41.000 widzów zgromadziło się wówczas w stadionie w Colombes. W ogólności wzięło udział w Olimpiadzie paryskiej 4.785 zawodników.

Dział ekonomiczny.

Nowy statut Pocztovej Kasy Oszczędności.

W nr. 55 Dziennika Ustaw za r. b. na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 czerwca 1924 r. ogłoszono nowy statut pocztowej Kasy oszczędności. Statut ten rozszerza znacznie zakres pracy PKO., uwzględniając dotychczasowe wyniki jej pracy i doświadczenia w zakresie obrotu pieniężnego, poczynione w ciągu pięciu lat pracy.

Na czele PKO. stoi prezes i rada zawiadowcza, złożona, jak i dotychczasowy komitet dyrekcji, z dwóch przedstawicieli Senmu, dwóch delegatów ministerjum przemysłu i handlu, z których jeden delegowany jest z ramienia jenerałnej dyrekcji poczt i telegrafów. Prezesa PKO. mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie uchwały Rady Ministrów. Wiceprezes jest mianowany również przez Prezydenta na wniosek ministra skarbu. Prezesem PKO. jest p. Ignacy Linde, twórca PKO. w Polsce, oraz były minister skarbu i poczt i telegrafów. Wiceprezesem jest p. Adam Żelchowski.

Rada zawiadowcza, poza kontrolą całej gospodarki PKO., postanawia o wysokości opłat, pobieranych w obrotach PKO., oprocentowaniu kapitałów złożonych w PKO., oraz decyduje o lokatach tych kapitałów w ramach zastrzeżonych rozporządzeniem.

W porównaniu z dotychczasową ustawą o PKO. z dnia 19 maja 1912 roku, która normowała jej czynności w zakresie oszczędnościowego i obrotu papierami wartościowymi, ograniczając ten ostatni wyłącznie do papierów, posiadających pupilarne bezpieczeństwo i pomijała szereg nieodzownych dla dobrego regulowania obiegu pieniężnego czynności, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej rozwija zakres czynności PKO. i wypełnia luki ustawodawcze w dotychczasowej organizacji PKO.

Zadania PKO. normuje paragraf 3 rozporządzenia. Są niemi:

1) Przyjmowanie wkładów oszczędnościowych na oprocentowanie. Wkłady te przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w państwie, stanowiące zbiornice PKO. Oprocentowanie wkładów oszczędnościowych, wynosi obecnie 9 procent.

2) Przekazowy obrót czekowy krajowy i zagraniczny. Dotychczasowe przepisy o PKO. nie przewidywały obrotu czekowego z zagranicą. Rozwinięcie w tym zakresie działalności PKO. posiada ogromną wagę dla przemysłu i handlu i z konieczności osiągnąć ono musi za sobą przeprowadzenie szeregu konwencji z innymi państwami w sprawie przekazywania pieniędzy zagranicę.

3) Wykonywanie zleceń członków obrotu PKO. w sprawie zakupu, sprzedaży i przechowania papierów warto-

SEKRETARJAT
WOLNEJ WSZECHNICZNY POLSKIEJ w Warszawie, Śniadeckich 8

zawiadamia, że zapisy słuchaczy na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy, Humanistyczny, Nauk Politycznych i Społecznych i Pedagogiczny trwać będą od 10 września do 10 października 1924 r. Egzaminy dla nowostępujących, a nieposiadających wymaganych świadectw, odbędą się w dniach 22-26 września, — podania o dopuszczenie do egzaminu składac można do 18 września włącznie. Początek wykładów semestru zimowego 1924/25 dnia 1 października r. b.

Drukowane: Spis wykładów na r. 1924/25, warunki przyjęcia, przepisy o egzaminach wstępnych oraz przepisy wydzielowe są do nabycia w głównym lokalu Wszechnicy, Śniadeckich 8. Blizszych informacji udziela Sekretarjat W. W. P. w godzinach 9-2. Tel. 211-65. 4786

ślowych o stałym oprocentowaniu i dywidendowych, tych ostatnich, notowanych na polskich giełdach pieniężnych, oraz walut i dewiz zagranicznych.

4) Wykonywanie zleceń członków obrotu PKO. w zakresie inkasa weksli, frachtów oraz innych należności.

5) Wynajmowanie skrytek („safes”).

6) Zakup i sprzedaż na rachunek własny papierów wartościowych państwowych i komunalnych, współdziałanie przy emisji pożyczek państwowych i komunalnych.

7) Udzielanie pożyczek.

W obrocie czekowym każda osoba fizyczna i prawna może posiadać nieograniczoną liczbę kont. Wkłady czekowe są oprocentowane w wysokości 2 procent. Oprocentowaniu podlegają kwoty, które leżały na koncie co najmniej pełnych 15 dni, a mianowicie: od 1 do 16, lub od 16 do końca każdego miesiąca. Pokwitowania PKO. w obrocie czekowym mają moc bezspornego dokumentu prawnego. Obrót czekowy z zagranicą dokonywany może być na podstawie zgody ministra skarbu na umowy zawierane przez PKO. z instytucjami zagranicznymi.

Uczestnikami obrotu papierów wartościowych mogą być tylko uczestnicy obrotów PKO. (czekowego lub oszczędnościowego). Na zlecenie uczestnika obrotu PKO. kupuje, sprzedaje i przyjmuje na przechowanie papiery wartościowe, procentowe i dywidendowe. Z papierów dywidendowych do obrotu na leżą tylko papiery, notowane na giełdach pieniężnych. PKO. zaleca również, na zlecenie uczestników, czynności inkasowe, oraz kupuje i sprzedaje waluty i dewizy. Prowizje od tych czynności określa Rada zawiadowcza.

Fundusze zbierane przez PKO. dzielą się na:

1) Kapitały obrotu oszczędnościowego

2) Kapitały obrotu czekowego.

Kapitały obrotu oszczędnościowego, po zapieczeniu rezerwy na bieżące zapotrzebowanie gotówki PKO. lokuje w papierach wartościowych, lub komunalnych. Kapitały obrotu czekowego, również po zabezpieczeniu rezerwy gotówkowej, lokuje PKO. częściowo w papierach własnych, częściowo w pożyczkach krótkoterminowych.

Pożyczki mogą być udzielane na cele publiczne, na zasilenie funduszy obrotowych kas oszczędności, oraz na cele gospodarcze. O udzieleniu pożyczki decyduje każdorazowo Rada zawiadowcza. Ustala ona również wysokość stopy procentowej i warunki płatności pożyczki. Najdłuższy termin, na który P. K. O. udziela pożyczek, wynosi 6 miesięcy. Pożyczki mogą być prolongowane na dalsze 3 miesiące. Pożyczkę udziela PKO. pod zastaw papierów procentowych i akcji, walut i dewiz obcych, weksli z terminem płatności do 6 miesięcy i za kaucją hipoteczną. W razie niespłacenia w terminie pożyczki P. K. O. służy prawo sprzedaży zastawu bez odwołania się do sądu i bez stawiania dłużnika w zwłocę. Jako dowód przyjęcia zastawu, wydaje PKO. dłużnikowi kwit zastawny, w którym podane są warunki pożyczki, oraz wymienione zastawione walory. Zastawione walory nie mogą podlegać aresztowi, ani sekwestrowi (nawet skarbowemu), dopóki nie będzie zapłacona pożyczka wraz z należnymi procentami. Należności z tytułu niespłaconych pożyczek egzekwuje się trybem, analogicznym dla egzekucji bezspornych należności skarbowych.

Powyższe rozporządzenie prezydenta stwarza znacznie większą platformę pracy dla PKO., niż dotychczasowa ustawa. Pozwala to na rozwinięcie tych koniecznych prac PKO., które uprzednio, jedynie ze względów formalnych, nie mogły być przez PKO. prowadzone. W dziedzinie obrotu pieniężnego PKO. będzie mogła jeszcze intensywniej, niż dotychczas uzupełniać pracę Banku Polskiego, jako instytucji emisyjnej.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 sierpnia.

Waluty i dewizy. Tendencja bez zmiany. N. Jork 5.18 1/2; Londyn 23.27 1/2; Paryż 27.97 1/2; Wiedeń 7.32 1/2; Praga 15.58; Wio-

chy 23.10; Belgia 26.05; Szwajcaria 97.40; Holandia 201.35.

Miljonówka 0.80; Bony złote 0.84; Pożyczka złota 6.90; Pożyczka dolarowa 29.00.

Akcje. Tendencja słaba. Bk Dyskontowy 6.50; Bk Handlowy 8.00; Bk dla H. i Przem. 2.10; Bk Kredytowy 0.52; Bk Przemysłowy 0.63; Bk Zachodni 2.45; Cerata 0.34; Tespy 7.00; Kijewski 0.30; Puls 0.45; Spless 1.40; Zgierz 3.90; Chodorów 7.40; Częstocice 3.60; Michałów 0.93; Cukier 6.20; Firley 0.58; Łazy 0.20; Węgiel 7.60; Nafta 0.70; Nobel 2.35; Cegielski 0.94; Filtzner 8.59; Lipop 1.00; Modrzewół 7.90; Ostrowieckie 10.65; Parowoz 0.55; Pociąg 2.40; Rudzki 1.93; Starachowice 3.89; Ursus 3.85; Zieleniewski 13.50; Zi. Pol. Fabr. M. 0.40; Zawiercie 37.00; Żyrardów 60.00; Borkowski 2.00; Synd. Roln. 2.40; Żegluga 0.25; Habersbusch 6.85; Spirytus 2.40. (A.W.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 28 sierpnia.

Akcje. Tendencja silniejsza. Bk Przemysłowy 0.63; Bk Spółk Zarob. 7.00; Bk Powsz. Kred. 0.13; Tohan 0.62; Cmielów 0.84; Zieleniewski 13.70; Cegielski 0.94; Parowoz 0.58; Górka 22.25; S. Górnicza 7.00; S. Elektr. 0.28; Tepege 4.05; Nafta 0.61; Pokucie 0.60; Chodorów 7.40; Niemojowski 1.00; Jaworzno dr. 28.25; Chybie 10.60; Len 0.80; Nobel 2.20. (A.W.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 28 sierpnia.

Złoty 102.50; N. Jork 5.3275; Londyn 23.92; Paryż 28.7250; Wiedeń 0.00750250; Praga 16.00; Włochy 23.55; Belgia 26.00; Budapeszt 0.006950; Helsingfors 3.8750; Sofia 206.60; Holandia 73.1250; Chrystjanja

60.50; Kopenhaga 141.50; Sztokholm 70.75; Buenos Aires 180.50; Bukareszt 2.65; Berlin 1.2725; Belgrad 6.70. (A.W.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 28 sierpnia.

Warszawa 107.20; Złoty 107.50. (A.W.)

ZBOŻE.

Lwów, 27 sierpnia.

W obrocie giełdowym bez transakcji, poza giełdą transakcje w życie. Silnie poszukiwane żyto, owies i jęczmień browarniany, bez podazy po cenach wyższych. Za interesowanie dla siemienia lnianego. Na ogół podaż słaba.

Tendencja zwykła. Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 23.00—24.00; żyto nowego zbioru 15.25—16.25; jęczmień browarniany 17.00—18.00; jęczmień pastewny 13.50—14.50; owies 15.25—16.25.

Rynek zbożowy warszawski, 27 bm. dał się odczuć po wydanych zarządzeniach rządu w sprawach wywozowych zboża znacznie osłabiony popyt tak ze strony eksporterów jak i miejscowych młynarzy. Mimo to ceny żyta w dalszym ciągu utrzymują się na poprzedniej wysokości. W niektórych nawet okolicach, jak siedleckie, lubelskie żądano w dniu wczorajszym za kwintal żyta do 22 zł. oczywiście bezskutecznie. Zaofiarowanie pszenicy jest coraz mniejsze, przy równoczesnym jednak braku popytu ceny cokolwiek obniżyły się, dochodząc do najwyższej ceny 27 zł. za kwintal. Owies i jęczmień przy minimalnych obrotach bez zmiany.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 27 sierpnia.

Trwająca od dłuższego czasu realizacja, połączone ze zbliżającym się utimo miesiąca, wywołały dalszą zniżkę dolara na wolnym rynku, gdzie dochodził nawet do 5'18.

Na giełdzie walutowo-dewizowej duże obroty w Jorku, który w małych kwotach oddawano po 5'18 1/2, quantum po 5'18 1/4, Londyn obniżył się do 23.26, Zurych do 27.30. Naboiast mocniejszy nieco Paryż i Praga. W dewizach tendencja słaba przy dużej podażu.

Giełda efektów mimo małych obrotów nieco silniejsza, zwłaszcza w kotowanych. Niekotowane bez zmiany, z wyjątkiem Banku Ziemiań, który utrzymał się przez pewien czas na poziomie 10 gr., a dziś był oddawany po 6 gr. Większe zainteresowanie Gazolina, która przy bardzo licznych obrotach doszła do 2.25.

W kotowanych transakcje ożywione, zwłaszcza wykazują je Bk Przemysłowy, Chodorów, Browary, Chybie, Parowozy.

Kilka transakcji w listach zastawnych.

Tendencja w efektach lekko zwykła, usposobienie ożywione.

Transakcje w akcjach. Bk Hipoteczny 0.76, 0.78; Bk Przemysłowy 0.63, 0.62, 0.65, 0.62 1/2; Chodorów 7.75, 7.70, 7.65, 7.72; Browary 10.40, 10.35, 10.50, 10.60, 10.45, 10.65; Chybie 10.50, 10.75, 10.35; Cegielski 0.90, 0.85; Cmielów 0.82; Niemojowski 0.65; Nitrat 0.45, 0.50; Oikos 4.30; Parowoz 0.53, 0.54, 0.52, 0.51; Nafta 0.52; Rakszawa 4.10, 4.20, 4.05, 4.15; Siersza g. 6.70, 6.65, 6.35; Zieleniewski 13.50; 4 1/2% list. zast. przedwoj. Bku Kral. za 40.00 K 1.80; 4% list. zast. T. K. Z. przedwoj. za 25.000 K 2.10; 4 1/2% list. zast. Bku Hipot. przedwoj. za 25.000 K 1.80.

Transakcje w akcjach niekotowanych. Bk Ziemiań (1000) 0.07, (100) 0.07, 0.06, 0.05, 0.11, drob. 0.10; Elektrosam 0.23; Gazy wschodnie 20.75, 21.00, 20.75; Gazy zach. 5.06, 5.05, 5.02; Gazociągi 0.31, 0.30; Gawolina 2.05, 2.10, 2.15, 2.20, 2.25, 2.23, 2.22, 2.20, 2.18, 2.20; Jaworzno (25) 26.00, 26.25, drob. 30.00, 29.50; Len 0.85, 0.86, 0.87, 0.88, 0.89; Radziwiłł 2.15; Węglówki 0.0425.

Wart. nomin.	Dywid. 1923 1924	Akcje	23 sierpnia			26 sierpnia			25 sierpnia		
			placa	zakupaj	transakcje	placa	zakupaj	transakcje	placa	zakupaj	transakcje
Mkp.	Mkp.	z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.							
280	140	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	1500	Bank hipoteczny	75	79	0.76—0.78	0.78—0.79	0.75—0.78	—	—	—	
1000	500	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	84	Bank Komercał.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	
250	130	Bank Przemysłow.	61	66	0.62—0.65	0.62—0.65	0.61 1/2—0.62	—	—	—	
1000	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—	0.16—0.18	—	—	
280	84	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	600	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	650	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	2000	Browary	10 25	10 75	10.35—10.65	10.00—10.25	10.65—11.00	—	—	—	
1000	3000	Chodorów	7 55	7 35	7.65—7.75	7.40—7.60	7.55—7.80	—	—	—	
1000	2000	Chybie	10 25	10 85	10.35—10.75	10.25—10.50	—	—	—	—	
1000	800	Cegielski	—	88	0.89—0.90	0.87	0.80—0.86	—	—	—	
1000	1000	Cmielów	—	81	0.82	0.80—0.85	0.80	—	—	—	
—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	14000	Gafota	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	800	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	600	Górka	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	18000	Karpalit	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	200	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	
5000	15000	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	300	Niemojowski	—	64	0.65	—	—	—	—	—	
—	—	Nitrat	—	44	0.45—0.50	—	—	—	—	—	
1000	4000	Oikos	4 25	4 35	4.30	4.10—4.25	4.25—4.40	—	—	—	
500	750	Parowoz	—	50	0.51—0.54	0.26—0.25	0.56—0.60	—	—	—	
500	200	Pezet	—	—	—	—	0.24—0.26	—	—	—	
350	175	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	500	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	350	Polska nafta	—	51	0.52	—	—	—	—	—	
500	400	Polskie Tow. Bud.	—	24	—	0.24	0.22	—	—	—	
10000	2500	Potęga	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	280	Rakszawa	—	4	4.05—4.20	—	—	—	—	—	
500	300	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	
200	40	Siersza elektr.	—	36	—	0.36	0.40—0.42	—	—	—	
140	300	Siersza gór.	6 60	6 85	6.70—6.75	6.55—6.75	6.80	—	—	—	
280	56	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	Tepege	—	—	—	—	—	—	—	—	
700	700	Tepege	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	350	Tespy	—	6 50	6.70	6.55—6.65	6.60—6.75	6.60—6.65	—	—	
140	280	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	1000	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	1070	Zieleniewski	13 35	13 60	13.50	13.25—14.00	14.50—14.75	—	—	—	
140	99	Impex	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	200	Polski Glob	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	520	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	210	Polnot	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	210	Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	300	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	

Lwów, 28 sierpnia.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5 185
N. Jork	„	5 1825—5 186
Funt szterl.	„	23 28—23 26
Frank szwajc.	„	0 974—0 973
Frank franc.	„	0 2835
Kor. czeska	„	0 1552
„ aust.	„	0 0000734
Floren hol.	„	2 025
Frank bel.	„	0 2635
Korona węg.	„	0 00007

DOLAR ef. W WOLNYM OBROTCIE:

zł. 5.185.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	— 10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 „ holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—
1 korona austr.	1.05	—
1 „ skand.	1.38	—
1 marka niem.	1.23	—
1 rubel	2.66	—
1 frank Unji łacińskiej	1.—	—
1 jen japoński	1.58	—
1 talar Marii Teresy	—	2.58

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki sprzedam okazynie: Gwarancja zapewniona: Kopernika 26, parter, oficyny — Skieniarski. 4673

BRZUCHOWICE. Parcela budowlana zalesiona, około 600 sążni, w najlepszym położeniu — 4 minuty od stacji do sprzedania: Wiadomość w Administracji „Słowa Polskiego” pod S. W. 137. 4700

BACZNOŚĆ: Kwiaty, owoce, warzywa taniej niż wszędzie można nabyć w folwarku Snopków, ul. Snopkowska L. 95. Większe zamówienia odstawiamy do domu bez wliczenia kosztów dostawy, przyjmujemy zamówienia na bukiety i wieńce. 4757

PIANINO zagraniczne, czarne bogato rzeźbione ton fortepianowy, prawie nowe — sprzedam. Pańska 21 Hanak. 4734

PLUSZE na płaszcze i futra damskie oraz baranek popielaty na płaszczyki dziecięce poleca najtaniej Fabryczny Skład Sukna Ludwik Rałski, Lwów, ul. Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry). 4531

KUPIJĘ fortepiany, pianina, me

Zmiany wierzchołów do futer męskich

uskutecznia magazyn futer Stanisława Wrońskiego Synowie
Lwów, pl. Marjański 10. 4731

NA RATY Obuwie i Ubrania **WYBOROWE TANIE**
L. T. Skrzypek Pasaż **Mikołajski** **NA RATY**

KAPELUSZE i woale szalone poleca Topolnicka, ul. Kopernika 1. 4405

DLA agronoma wytrawnego, dzielnego, (lat 42, żona żywa, bezdzietny), przedwojennej uczciwości, poszukuje posady samodzielnego zarządcy majątku. Jan Wasung, Lwów, Koraińska 8. 4634

NAUCZYCIELKA z maturą seminarjalną poszukuje posady na wieś. Administracja Stowa „Zdolność”. 4711

PANIENKA z 7-klasą poszukuje zajęcia, najchętniej do dzieci. Z listami p. Bronisławy Baran Krosienko-niżne. Krosno. 4780

UKOŃCZONA seminarzystka poszukuje lekcji. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Stowa” pod „Lekcja A. Z.” 4785

POSZUKUJE posady kasjera-buchaltera za kaucją 500 złp. we Lwowie lub na prowincji zgłoszenia administracja pod „kaucją”. 4807

WOLNE POSADY.

OSOBA inteligentna w średnim wieku — lubiąca wieść nie pragnąca rozrywek miejskich — znająca się na gotowaniu i całym gospodarstwie domowym większym — znajdzie pomieszczenie w moim domu. Zgłoszenia pod adresem Stanisław Gronicki, właściciel dóbr w Oleksinicach p. Bilcze złote, 4726

BIURO nauczycielskie **Marji Richter** znane zaszczytnie od 1909 r. obecnie pod osobistym kierunkiem właścicielki, poleca nauczycieli, nauczycielki, wychowawczyń. Lwów, ul. Klonowicza 10, II. p. od godz. 11—1-ej. 4794

MIESZKANIA.

JEDEN pokój z osobnym wchodem bez mebli potrzebny zaraz za odstępem. Pośrednictwo będzie wynagrodzone. Wiadomość w Administracji „Stowa Polskiego” pod Dyrektor. 4701

MIESZKANIE z 4 do 5 pokoi z kuchnią z komfortem wynajmę wzgl. zamienię za mieszkanie 3 pokojowe. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Stowa Polskiego” pod B. K. 4750

UCZEŃ ewentualnie 2 znajdzie umieszczenie z utrzymaniem, opieką i pomocą w nauce. Zaścianek 17, I. p. 4749

GINNAZJALIŚCI zamożni znajdą pomieszczenie Zgłoszenia: „Profesor”, Administracja. 4572

STUDENTÓW dobrze wychowanych przyjmę. Fortepian w domu. Zyblikiewicza 49, II. p. 4719

SZUKAM pomieszczenia 3 pokojowego z kuchnią przyznależnościami, łazienką, dwoma wchodami. Piące czynsz przedwojenny także z góry za rok. Zgłoszenia z podaniem kiedy, gdzie do oglądnięcia pod J. S. do Administracji. Posrednicy wykluczeni. 4759

UCZENNICE przyjmę dam opiekę utrzymanie, Zyblikiewicza 12, parter. 4736

1 LUB 2 uczni z dobrego domu znajdą wygodne umieszczenie, fortepian, ewent. konw. franc. lub niem. Zgłoszenia, ul. Nabieka 1. 24. II. p. na lewo. 4740

PRZYJMĘ jednego lub dwóch uczniów z zamożnego i dobrego domu na wikt i stancję. Hofmana Opata 5 wiadomość w sklepie. 4630

POKÓJ umeblowany, duży balkonowy z przedpokojem od zaraz do wynajęcia za rocznym czynszem. Adres w Administracji. 4776

POKÓJ z utrzymaniem dla 2 pańienek ze szkół średnich. Troskliwa opieka, fortepian na miejscu. Zgłoszenia najchętniej osobiste pod: Stobiecka, ul. Tarnowskiego 22, parter. 4800

DLA 1 lub 2 uczniów z dobrego domu wygodne umieszczenie, staranna opieka — fortepian ewent. konw. franc. lub niem., ul. Nabelaka 1. 24, II. p. na lewo. 4797

NAUKA I WYCHOWANIE.

FRANÇAISE donne leçons, grammaire, littérature, conversation. Wążka 8, II. p. początek Łyczakowskiej. 4748

KURS tańców rozpoczynam 2. września wszystkie tańce również i nowoczesne wyuczę w najkrótszym czasie Nowicki i syn, Pańska 16. 4743

LEKCI gry fortepianowej udziela nauczycielka konserwatorystka Zgłoszenia od 4—5. Murarska 51 oficyna, I. piętro, mieszkanie 5. 4705

FORTEPIANU francuskiego, niemieckiego, malarstwa udziela się. Łyczakowska 57, drzwi 5. 4739

ZBIOROWY Kurs artystycznych Kilmów i batików otwieram z dn. 1 września. Zgłoszenia codziennie. E. Korytkowa, ul. Łyczakowska 1. 3. II. p. 4721

WPISY do szkoły powsz. PP. Benedyktynek ład pl. Benedyktyński 1. 2 oraz na kurs kroju, szycia i haftu odbędą się 1, 2 i 3 września rano od 9—11 popoł. od 4—5. 4707

KAWĘ, HERBATE, KAKAO,
w najlepszych gatunkach
poleca
F. Fryderyk Schubuth i Ska
Lwów, RYNEK 45. 4727

NA RATY bez podnoszenia **NA RATY**
ceny
OBUWIE
Najmłodniejsze **OBUWIE** Najelegantsze
DLA PAŃ, PANÓW, MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I DZIECI.
Chrześcijańska **„HERA”** Lwów, RYNEK 34.
Hurtownia Obuwia

Czas
odnowić
prenumeratę

„HURTOWNIA”
M. DĄBROWSKI i SKA TORUŃ, Żeglarska 5.

KUPCY, ŻĄDAJCIE CENY TOWARÓW!

Czekolady „Sarotti”, „Oika”, „Aida”, „Fuchsa”
Zapałki
Kawa surowa
Tutki i Bibułki
Cykorja
Wszystkie wody mineralne
Herbata
Parfumerja wyrobów polskich
Sardynki
Pasta do obuwia
Mydło

KUPCOM SPRZEDAJEMY NA DOGODNE WARUNKI!

7089

Poważna polska instytucja bankowa ma do
obsadzenia stanowisko
**Kierownika oddziału
na prowincji.**

Wymagane kwalifikacje: wyznaczenie rzym.-kat., ogólne wykształcenie handlowe, znajomość bankowości i dłuższa praktyka bankowa oraz handlowa. Tylko poważni reflektanci z pierwszorzędami referencjami zechcą przesłać oferty wraz z odpisami świadectw pod „Instytucja bankowa” do Generalnej Ekspedycji Anonsów M. T. Krzysztofowicza, Lwów, ul. Sokoła 4. 4803

Najlepsza
reklama
dać
ogłoszenie
w „Słowie
Polskiem”!

Młyńskie urządzenia
ROLINDUSTRIA S. A. Lwów, Fredry 9.
wyłączne
zastępstwo **FIRMY SECK, DRESDEN.**

KURSY handlowe Z. Olszewskiego. Lwów, Kurkowa 38., przyjmują do 5 września br. wpisy na kursy handl. 1 roczne i 5 mies. Kurs księgowości towar. i bankowy. Podręczniki z biblioteki szkoln. Ilość miejsc ograniczona. Informacje i wpisy odg. 10—12 i od 4—7-ej. 4788

WPISY do gimnazjum, liceum M. Frenklówny, Mochackiego 38 12—1, 4—5. Klasa przygotowawcza. 4775

SZKOŁKA treblowska i szkoła powszechna im. Dra Niemca, Pełczyńska 28 (Supińskiego). Nabozęństwo 2. września. 4778

JANINA Kossowska-Sieberowa dyplomowana nauczycielka muzyki udziela lekcji gry na fortepianie ul. Sopińskiego 10/II. 4702

ZNANA firma **Jolanda** rozpoczyna praktyczne do-mowe nauki kr. ju i szycia. Przyjmuje codziennie. Staszka 8, II. p. boczna Chorążczyzna. 4804

RÓŻNE DONIESIENIA.

DZIERŻAWĘ 100 morgową, połowa łąk odstąpię zaraz, inwentarz żywy, martwy, krestencja, siano. Od Lwowa 12 kilom. szosa, od stacji 2 kilom. Zgłoszenia Agencja Chorążczyzna 27. Lwów. Telefon 16—22. 4722

MALARSTWA i rysunków na drzewie atlasie papierze i t. d. udzielam. Godziny zniorowe i pojedyncze. Cena bardzo przystępna Zyblikiewicza 49, II. p. 4782

UNIWAŻNIANY weksel in blanco za 1 zł. 20 gr. zaginiony w liście poleconym na poczcie lwowskiej, zaopatrzony podpisami „Pindelski Piotr, Stanisław Pindelska. 4782

Pierwszorzędna Pracownia Płaszczy i Kostjumów pod firmą
Antoni Wrześniewski
Lwów, ul. Chorążczyzna 5, I. p. (róg Akademickiej) 4796
wykonuje po cenach najniższych wszelkie roboty z zakresu krawiectwa damskiego.

Damskie Męskie

kapeluszy na najnowsze fasony przyjmuje do przerabiania.

Nowe w wielkim wyborze
poleca 4808

Tworzyjański

Ulica Kościelna 1. 8. gmach Izby Rąkodz.

Skład Materiałów Drzewnych

LWÓW-ZMIENIENIE

Józef SŁOŃSKI i Ska
Spółka z ogr. odp.

biura Rynek 30. Tel. 10-50
poleca po cenach konkurencyjnych deski wszelkiego gatunku, kontówkę, taty, rygle, etc. etc. 4646

CZAPKI wojskowe, studenckie, sportowe i cywilne przybory wojskowe i do szermierki

Fabryka czapek **Jana WITTMANA**
Lwów, ul. TRYBUMALSKA 1.
Wielki wybór. 4649 Ceny niskie.

**Prawdziwą i oryginalną
Bajcę Dupuya**

do zboża przed siewem

przeciw śnieci, murzu, rdzy i gryzoniom
znana od 55 lat jako najlepszą i powszechnie używaną poleca i wysyła natychmiast

Jan Sudhoff

magazyn farb 4733

Lwów, Akademicka 1. 8.